



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1366)

129. posiedzenie
Komisji Obrony Narodowej
i Bezpieczeństwa Publicznego
w dniu 1 lipca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat perspektyw rozwoju szkolnictwa wojskowego na przykładzie szkolenia dowódców-przeciwlotników.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 14)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Wiesław Pietrzak)

**Komendant Centrum Szkolenia Sił Powietrznych w Koszalinie
Jan Olech:**

Melduję, Panie Przewodniczący, że pogodę załatwiłem. Dzisiejszy dzień na pewno zapiszemy w kronice, historii centrum złotymi zgłoskami. Jeszcze tak zacnych ludzi tylu naraz tutaj nie było.

Oddaję głos panu przewodniczącemu.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo, dziękuję, Panie Pułkowniku. Zanim otworzę posiedzenie komisji, chciałbym bardzo serdecznie podziękować gospodarzowi, panu pułkownikowi, za to, że wyraził zgodę, żebyśmy to wyjazdowe posiedzenie komisji na ważny temat mogli odbyć na waszym terenie, w waszej uczelni. Przede wszystkim, chciałbym pogratulować wszystkim lotnikom, pilotom związanym z lotnictwem, że od dziś przyjmujecie bardzo piękną nazwę Siły Powietrzne RP.

Wczoraj miałem przyjemność być z panem senatorem Adamskim w waszej centralnej instytucji na uroczystości zmiany nazwy, pan generał również był tam obecny. Od dziś, zgodnie z ustawą, zapomnimy o nazwie Wojska Lotnicze i Obrony Powietrznej, teraz będziemy używać nazwy Siły Powietrzne RP, czego jeszcze raz serdecznie gratuluję.

Czy biuro jest gotowe? Dziękuję. Przepraszam, ale muszą być takie formalności.

Szanowni Państwo, otwieram wyjazdowe posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego Senatu Rzeczypospolitej. Witam na pięknej koszalińskiej ziemi wszystkich państwa senatorów, ale przede wszystkim witam zacnych gości, którzy jednocześnie są naszymi gospodarzami.

Dzisiejsze posiedzenie odbywa się z inicjatywy komisji. Kilkakrotnie przymierzaliśmy się do tego tematu i podobnych, bo mamy cały blok różnych tematów, które będą rozpatrywane na naszym posiedzeniu w ciągu dwóch dni.

Dziś zasadniczy temat jest następujący: „Perspektywy rozwoju szkolnictwa wojskowego na przykładzie szkolenia dowódców przeciwlotników”, a więc na przykładzie tej uczelni. Chcielibyśmy jednak porozmawiać w ogóle o szkolnictwie wojskowym i jego perspektywach, ponieważ senatorowie w komisji, reprezentujący różne regiony Polski, otrzymują wiele pytań na temat szkolnictwa wojskowego: co będzie się działo, jakie są perspektywy, szczególnie jeżeli porówna się te perspektywy z wchodzącą dziś w życie ustawą o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych.

Zresztą w ogóle dzisiejszy dzień jest dla wojska chyba bardzo szczególny, bo wchodzi w życie wspomniana ustawa zmieniająca nazwę, wchodzi w życie ustawa o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych i ustawa o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych RP. Tak więc 1 lipca 2004 r. jest bardzo szczególnym dniem.

Proszę pozwolić, że w imieniu senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego powitam na dzisiejszym posiedzeniu szefa Wojsk Obrony Przeciwlotniczej Sił Powietrznych RP, pana generała brygady Michała Jackiewicza. Serdecznie witam, Panie Generale. Witam zastępcę dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Obrony Narodowej, pana pułkownika dyplomowanego Krzysztofa Kaliszewskiego. Serdecznie witam. Witam głównego specjalistę w Sekretariacie Podsekretarza Stanu do spraw Społecznych, pana pułkownika Jerzego Gutowskiego, który wczoraj był awizowany przez ministra Górskiego. A ja powiem, że mieliśmy przyjemność przez wiele lat służyć w tej samej jednostce w Węgorzewie, w brygadzie artylerii; już nie powiem o Tomaszowie. Witam komendanta Centrum Szkolenia Sił Powietrznych RP, a jednocześnie gospodarza dzisiejszego posiedzenia, pana pułkownika dyplomowanego doktora Jana Olecha. Witam serdecznie. Witam byłego komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej generała brygady w stanie spoczynku, pana Witolda Niedeka. Witam serdecznie pana generała. Witam również byłego komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, pana pułkownika rezerwy Zdzisława Patołę. Serdecznie witam. Witam pana pułkownika Ryszarda Grajka, szefa Oddziału Szkolnictwa Wojskowego Wojsk Lądowych. Witam pana pułkownika Rybakowskiego, zastępcę dowódcy pułku przeciwlotniczego.

Szanowni Państwo, więcej osób nie ma na tej liście, ale serdecznie witam wszystkich, którzy uczestniczą w naszym posiedzeniu komisji.

Ponieważ jesteśmy na wyjazdowym posiedzeniu, proszę pozwolić, że powiem dwa zdania o naszej komisji.

W tej kadencji komisja pracuje pod taką bardzo szeroką nazwą, mając bardzo rozległe kompetencje, a mianowicie nazwa naszej komisji brzmi: Komisja Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Można powiedzieć, że w zasadzie wszystkie służby mundurowe są w gestii działalności parlamentarnej naszej komisji. W poprzednich kadencjach była to Komisja Obrony Narodowej, pozostałe służby mundurowe były w gestii działalności Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Tak więc obecnie mamy do czynienia z problematyką służb mundurowych, tak można powiedzieć, od Straży Granicznej – i dlatego też wybieraliśmy Koszalin, następne posiedzenie odbędzie się już na innym podwórku – przez Policję, aż po Służbę Więzienną. Wszystkie te służby nam podlegają.

Jeszcze miesiąc temu komisja liczyła jedenaście osób i mieliśmy dwoje marszałków, bowiem członkami naszej komisji byli: marszałek Senatu, pan Longin Pastusiak i wicemarszałek Senatu, pani Jolanta Danielak. Ze względu na to, że marszałkowie mają rozliczne obowiązki, zmieniliśmy regulamin i wyraziliśmy zgodę na to, że nie muszą należeć do żadnej komisji. Oboje zatem zrezygnowali z członkostwa i teraz jest nas dziewięć osób. Dziś na posiedzeniu komisji jest, jeśli dobrze policzyłem, siedem osób.

Zacznę może od pani senator Marii Berny, która reprezentuje komisję, a jednocześnie piękne miasto Wrocław. Pan senator Józef Dziemdziała jest wiceprzewodniczącym komisji, jest strażakiem, tak więc mamy z niego wielki pożytek, gdyż swoje

doświadczenie przynosi na forum komisji. Po mojej prawej stronie siedzi znany chyba w Koszalinie, bo tubylec, pan senator Andrzej Niski. My mówimy o nim Grzegorz, ale on się przedstawia Andrzej. Bliżej nie będę przedstawiał, bo panowie wszyscy go tutaj znacie, przez wiele lat był wykładowcą w tych murach. Pan senator Jerzy Adamski, wielki miłośnik wojska, pochodzi z Tomaszowa Mazowieckiego i nie ma dnia, żeby nie wspominał 25. Brygady. Jest on również przewodniczącym Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, tak więc przy nim musimy być grzeczni, bo może nas wezwać na dywanik. Najdłużej w komisji i najdłużej w Senacie jest pan Henryk Stokłosa, jeden z dwóch senatorów, którzy od pierwszej kadencji są senatorami. Myślę, że znacie go państwo. I Janusz Konieczny – ziemia rzeszowska, strażak ochotnik. Przedstawiałem już strażaka zawodowego, a teraz przedstawiam strażaka ochotnika. Są jeszcze panie obsługujące naszą komisję: szefową jest pani Krystyna Rytel, jest też pani Anna Gmaj. W takim składzie komisja pracuje. Są jeszcze: pan Lesław Podkański, wiceprzewodniczący, który dziś jest nieobecny, i pan Tadeusz Bartos – miał być obecny, miał sam tu dojechać, może jeszcze dojedzie.

Jeżeli państwo pozwolicie, to przejdziemy do meritum sprawy. Szkolnictwo wojskowe przeszło duże przeobrażenia. Z iluś tam – żeby nie mówić tutaj, nie strzelać...

A, przepraszam, siebie nie przedstawiłem. Wiesław Pietrzak, jestem przewodniczącym komisji z woli państwa senatorów. Trzydzieści pięć lat przesłużyłem w wojsku, byłem dowódcą brygady artylerii w Węgorzewie, ostatnie trzy lata byłem szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Suwałkach. Drogę przeszedłem od Torunia, przez Grudziądz, Chełmno i kilka innych garnizonów, przez rok byłem – tu mi Grzesio podpowiada, bo on lepiej zna mój życiorys – na Bliskim Wschodzie, na Wzgórzach Golan. W poprzedniej kadencji byłem jedynym senatorem wojskowym, teraz jest nas dwóch, jest nam różniej. Ale mamy wielu przyjaciół, więc proszę się nie martwić, sprawy wojskowe mają w Senacie odpowiednią rangę i wielu przyjaciół.

Teraz już bez żadnych przeszkód przechodzimy do tematu. Otrzymaliśmy informację, ale ona była przekazana tylko do prezydium komisji, na temat reformy w szkolnictwie wojskowym. To było półtora roku czy dwa lata temu na spotkaniu w Sztabie Generalnym. Dziś chcielibyśmy usłyszeć, jakie są perspektywy dla szkolnictwa wojskowego i jak to się ma do wchodzącej w życie w dniu dzisiejszym ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, jak wojsko chce kształcić oficerów. Mnie osobiście interesuje również – to są pytania może nie tyle do departamentu kadr, ile do Sztabu Generalnego – jak będą gromadzone rezerwy osobowe, rezerwy kadrowe.

O wilku była mowa, wilk jest w drzwiach – pan senator Tadeusz Bartos. Tak więc jesteśmy prawie w dziewięćdziesięcioprocentowym składzie.

Myślę, że te problemy, te perspektywy przedstawi nam pan pułkownik Kaliszewski, bo tak powiedział generał Jabłoński w rozmowie telefonicznej.

Czy można prosić pana pułkownika o zabranie głosu?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Krzysztof Kaliszewski:**

Czy mogę stąd mówić, Panie Przewodniczący, jeżeli jestem słyszalny?
(Przewodniczący Wiesław Pietrzak: Proszę uprzejmie, proszę mówić na siedząco.)
Mogę stać, będzie mi wygodniej.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pułkownik Krzysztof Kaliszewski, zastępca dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Chciałbym przeprosić za nieobecność mojego szefa, generała Jabłońskiego, ale tak się złożyło, że dzisiaj, o czym pan przewodniczący wspomniał, jest dzień wejścia w życie ustawy pragmatycznej o służbie żołnierzy zawodowych i generał Jabłoński prowadzi odpowiedni briefing dla dziennikarzy, po którym jest konferencja prasowa ministra obrony narodowej. I mniej więcej w tym samym czasie to się rozpoczyna.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Przepraszam bardzo, ale ponieważ obowiązuje ścisły protokół, wszystko musi być udokumentowane, panie będą trochę przeszkadzały, bo muszą podstawiać sprzęt do rejestrowania.

Zastępca Dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Obrony Narodowej Krzysztof Kaliszewski:

Nie sposób mówić o perspektywach rozwoju czy o doskonaleniu szkolnictwa bez nawiązania do dnia dzisiejszego, czyli do dnia wejścia w życie ustawy pragmatycznej. W swoim wystąpieniu cały czas będę się odnosił do tej ustawy, ponieważ to się zazębia.

Chciałbym zacząć szybko i w skrócie od tego, co było w ogóle motorem inicjatywy wystąpienia czy stworzenia, wydania nowej ustawy pragmatycznej. Wyszliśmy z założenia, że nowa polityka kadrowa, w całkowicie nowym aspekcie, będzie się opierała na następujących elementach: zasadach rozwoju służbowego żołnierzy zawodowych, całkowicie nowym jakościowo opiniowaniu służbowym, z którego zresztą wypływa bezpośrednio system doskonalenia zawodowego, zupełnie nowych kompetencjach kadrowych – szeroko rozumianych, nie tylko jako kompetencje w zakresie zwalniania, powoływania, wyznaczania na stanowiska i ewentualnie mianowania lub odznaczania, lecz również jako kompetencje właśnie dowódców wszystkich szczebli w zakresie kierowania na różne formy doskonalenia zawodowego, w zakresie opiniowania, w zakresie wydawania zezwoleń różnego typu lub zakazów.

Przyświecało nam w zasadzie dziesięć reguł, z których wymienię najistotniejsze i mające wpływ również na szkolnictwo wojskowe. Przede wszystkim, zrównanie naboru ze zwolnieniami ze służby wojskowej. Po raz pierwszy zamierzamy osiągnąć taki etap, w którym będzie można dokładnie i precyzyjnie zaprognozować, ilu rzeczywiście potrzeba nam kandydatów do zawodowej służby wojskowej, do tej pory jakoś nie udawało nam się tego zgrać i zawsze było ich za dużo albo za mało. Nastąpi wyraźne oddzielenie funkcji oficerskich od podoficerskich i podoficerskich od szeregowych – z tego wynika utworzenie nowego korpusu kadry, korpusu szeregowych zawodowych. Wprowadzimy rzecz niespotykaną chyba w historii powojennej: tożsamość stopnia etatowego stanowiska ze stopniem wojskowym żołnierza wyznaczonego na to stanowisko. Wiecie państwo na pewno, znacie przypadki, kiedy podporucznicy czy porucznicy byli na etatach pułkownikowskich. To było nie do przyjęcia, nie do zrozumienia,

zwłaszcza od czasu, kiedy zaczęliśmy się kontaktować z przedstawicielami innych armii. Oni nie mogli zrozumieć, że można mieć inny stopień niż stanowisko i tak funkcjonować. Będzie też coś, co bardzo istotnie wpłynie na przebieg służby żołnierza – wieloletnie prognozowanie przebiegu służby. Chcielibyśmy, żeby żołnierz wiedział, przynajmniej na kilka lat do przodu, przede wszystkim, jakie stanowisko obejmie, a w bliższej perspektywie również w jakim garnizonie, żeby mógł sobie planować przebieg służby.

Cały proces wdrażania tego nowego modelu pełnienia zawodowej służby wojskowej nabrał rumieńców po ogłoszeniu ustawy pragmatycznej w dniu 11 września. W związku z tym zaplanowaliśmy cykl przedsięwzięć w celu przygotowania kadry i wszystkich zainteresowanych środowisk do tego, żeby ta ustawa weszła w życie z dniem 1 lipca.

Końcówka ubiegłego roku była okresem intensywnej pracy nad przygotowaniem dokumentów normatywnych – sześćdziesięciu czterech czy sześćdziesięciu pięciu aktów normatywnych, z których w tej chwili większość jest albo wydana, albo podpisana, zostały dwa czy trzy, dotyczące ewidencji, ale najmniej istotne. Z konieczności, w związku z wejściem w życie nowych kart IT, nowych dokumentów, trzeba było troszeczkę odłożyć je w czasie.

Jeżeli państwo zwrócą uwagę na trzy ostatnie miesiące, zobaczą, że w kwietniu był intensywny cykl szkoleń. Generał Jabłoński przeprowadził szkolenie z całą kierowniczą kadrami Wojska Polskiego, później, w ośmiu miejscach w Polsce, zespoły z departamentu kadr przeprowadziły dwudniowe szkolenia z wszystkimi dowódcami w Wojsku Polskim, mającymi kompetencje kadrowe, czyli praktycznie do szczebla samodzielnego batalionu, oraz z organami kadrowymi i finansowymi. Przygotowanie było dosyć długie i pracochłonne. W maju dowódcy rodzajów wojsk szkolili swoich kadrowców i finansistów w związku z wejściem w życie tej ustawy.

W tym poradniku, który jest efektem praktycznie ostatnich dni – pozwolę sobie pokazać go państwu, to jest taka cegła, dosyć gruba księga – „Działalność kadrowa w Siłach Zbrojnych RP. Przepisy prawne i procedury kadrowe” oraz wzory dokumentów, są wszystkie akty normatywne oraz odpowiednie komentarze i procedury ułatwiające pracę. Praktycznie w tej chwili każdy dowódca mający kompetencje kadrowe, każdy oficer kadrowy już ma taki dokument. Oczywiście to wszystko, o czym ja mówię, obejmuje również sprawy szkolnictwa, bo w tym wszystkim są również akty dotyczące regulacji szkolnictwa.

Tak to wyglądało, teraz pozostał nam etap, który rozpocznie się 1 lipca. Praktycznie 97% kadry już wyznaczono na nowe stanowiska, które mają objąć z dniem 1 lipca. Pozostał nam tylko etap pracy nad kartami opisu stanowiska, bo zgodnie z nową pragmatyką pierwsze opiniowanie według nowego wzoru, według nowych przyjętych dokumentów rozpocznie się dla tych, którzy byli wyznaczeni na roczną kadencję sześć miesięcy przed upływem kadencji, czyli praktycznie w styczniu. Tak więc drugie półrocze będzie okresem wykonania kart opisu stanowiska, dokładnego sprecyzowania obowiązków na stanowisku i procesu opiniowania dla tych wszystkich, którzy mieli roczne kadencje określone w pierwszym półroczu 2005 r.

Jeszcze raz pozwolę sobie przypomnieć, że w dniu 1 marca zostało wydane rozporządzenie w sprawie powoływania do zawodowej służby wojskowej, które precyzuje sprawę przejścia ze służby kandydackiej do służby zawodowej; 31 marca – rozporzą-

dzenie w sprawie służby wojskowej kandydatów na żołnierzy zawodowych; 8 marca – rozporządzenie w sprawie utworzenia szkół podoficerskich.

Teraz kilka słów na temat aktualnej struktury szkolnictwa wojskowego. Nie sięgam do historii, bowiem wszyscy państwo doskonale wiecie, ile było akademii, ile było szkół oficerskich, ile ośrodków. W latach 2001–2002 nastąpiła dosyć duża reorganizacja szkolnictwa i na dzisiaj stan jest taki, że ministrowi obrony narodowej bezpośrednio podporządkowane są dwie akademie: Akademia Obrony Narodowej i Wojskowa Akademia Techniczna – obie oczywiście w Warszawie. Dowódcy wojsk lądowych podlegają: Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu, w której funkcjonuje szkoła podoficerska, i trzy centra szkolenia ze szkołami podoficerskimi – w Poznaniu, Toruniu i Zegrzu. Dowódcy wojsk lotniczych, teraz już sił powietrznych – na moim schemacie jest jeszcze dawna nazwa, przepraszam, że nie nadażyłem za reformą, ale stare nazwy jeszcze jakiś czas pozostaną, bo to troszeczkę inaczej trzeba zmieniać, zwłaszcza w dokumentach – podlega szkoła oficerska w Dęblinie ze szkołą podoficerską, i centrum szkolenia ze szkołą podoficerską. Dzisiaj gościmy na terenie tego centrum. Dowódcy marynarki wojennej podlega Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni, Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce i Szkoła Podoficerska Marynarki Wojennej w Ustce. Są także samodzielnie funkcjonujące: Centrum Szkolenia Wojskowych Służb Medycznych w Łodzi, Wojskowy Instytut Medyczny w Warszawie i Wojskowe Studium Nauczania Języków Obcych w Łodzi.

Podczas prac nad polityką kadrową, modelami przebiegu służby i doskonalenia systemu szkolnictwa przyjęto w zasadzie dwa źródła dopływu kadry do korpusu oficerskiego. Jednym źródłem poboru kandydatów są absolwenci uczelni cywilnych z tytułem magistra. To jest nowa forma, troszeczkę przeniesiona z dawnego SOR, SPR – szkoły podchorążych rezerwy, ale nie dokładnie. W każdym razie już drugi rok funkcjonuje to w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu.

W tym roku określiliśmy, biorąc pod uwagę przewidywane wakaty, limit naboru na trzysta dziewięćdziesiąt pięć miejsc. Zgłosiło się czterystu szesnastu – według ostatnich danych – kandydatów. Miejsc będzie mniej, bo była reorganizacja i zmiany na pierwszych stanowiskach dowódców plutonów. W każdym razie zakładamy, że absolwentów uczelni cywilnych z tytułem magistra skierujemy na mniej więcej roczne szkolenie – później powiem troszeczkę więcej o tym szkoleniu – do Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu, praktycznie we wszystkich korpusach osobowych, i do Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych – tu już jest aktualna nazwa – z wyjątkiem specjalności pilota, bo tam będzie tradycyjny system szkolenia po maturze.

Drugie źródło poboru kandydatów na oficerów: spośród absolwentów szkół średnich do Akademii Marynarki Wojennej, do Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych i do Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Założeniem było, że absolwenci szkół średnich równoległe z ukończeniem szkoły wojskowej muszą ukończyć studia drugiego stopnia na uczelniach cywilnych i uzyskać tytuł zawodowy magistra.

Na dziś tak się przedstawia ogólna struktura kadry dydaktyczno-naukowej wyższego szkolnictwa wojskowego. Ogólna liczba tej kadry to jest sześć tysięcy dwieście osiemdziesiąt pięć. Jak państwo tu widzicie, jest dziewięciu generałów, tysiąc sześciuset dziewięćdziesięciu sześciu oficerów, dwa tysiące czterystu dziewięćdziesięciu pięciu chorążych i podoficerów i ponad dwa tysiące pracowników wojska. Oczywiście nie

wszyscy są pracownikami naukowo-dydaktycznymi, ale w tym gronie, w gronie tej kadry jest prawie tysiąc osób z tytułami naukowymi. Najogólniej rzecz biorąc, jest to prawie czterystu żołnierzy zawodowych z tytułami naukowymi i ponad pięćset osób cywilnych. Jest szesnastu profesorów wojskowych, stu szesnastu profesorów pracowników cywilnych, trzydziestu dziewięciu żołnierzy zawodowych doktorów habilitowanych, dziewięćdziesięciu dziewięciu pracowników cywilnych doktorów habilitowanych.

Czyli z jednej strony, jest to potężny potencjał naukowy, który w takiej liczbie prawie tysiąc osób mógłby przenieść góry, jak mogłoby się wydawać. Z drugiej jednak strony, w rozbiciu na poszczególne kierunki studiów i na poszczególne uczelnie, wychodzi na to, że mamy trudności ze spełnieniem warunków ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Krótką informacją. W bieżącym roku koszty funkcjonowania szkolnictwa obliczono na prawie 500 milionów zł. Najwięcej pieniędzy pochłania szkolnictwo wojsk lądowych – prawie 160 milionów zł; szkolnictwo sił powietrznych czy wojsk lotniczych i obrony powietrznej – ponad 121 milionów zł. Tak się to przedstawia. Oczywiście jest to koszt ogólny funkcjonowania szkolnictwa. Troszeczkę ratują sytuację akademie wojskowe, które są finansowane nie tylko przez Ministerstwo Obrony Narodowej, bo studenci cywilni są finansowani również przez MENiS, poza tym akademie prowadzą własną działalność gospodarczą, mają dotacje na badania naukowe, czyli ich finansowanie jest troszeczkę inne. Gros kosztów, bo 60–70%, pokrywa jednak Ministerstwo Obrony Narodowej.

Teraz może kilka słów na temat, powiedziałbym, nowości, czyli doboru kandydatów do studium oficerskiego. Jak już mówiłem, studium oficerskie działa na razie w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu. W ubiegłym roku po raz pierwszy, bez żadnego nagłaśniania, bez żadnej akcji propagandowej, na żywioł przyjęliśmy kilkudziesięciu kandydatów, którzy mają zostać podporucznikami we wrześniu tego roku i pójść na pierwsze stanowiska. Jest to oczywiście znikoma liczba.

Pół roku temu z wstępnych kalkulacji wynikało, że za rok będzie prawie czterysta wakatów na pierwszych stanowiskach dla podporuczników, więc zbilansowaliśmy liczbę kandydatów na około trzysta dziewięćdziesiąt pięć miejsc. Jak już mówiłem, zgłosiło się czterysta szesnaście osób, zobaczymy, jaki będzie nabór. Liczba pierwszych stanowisk zmniejszyła się o prawie dwieście po ostatnich poprawkach. Trzy dni temu minister obrony narodowej podpisał zarządzenie, w którym precyzyjnie – to wynika oczywiście z ustawy – jest opisane każde stanowisko w Wojsku Polskim, jeżeli chodzi o nazwę, stopień etatowy, grupę uposażenia, specjalność wojskową. Tych stanowisk jest w sumie w tym zarządzeniu osiemdziesiąt dwa tysiące pięćset, w tym dwa tysiące trzysta dla podporuczników, czyli pierwszych stanowisk oficerskich. Pierwotnie naliczono ich około dwóch tysięcy pięćset, czyli ta liczba zmniejszyła się o około dwustu. Tak wyliczono tę liczbę trzysta dziewięćdziesiąt pięć, o której mówiłem.

Jakie są wymagania do przyjęcia do takiego studium? Jak już mówiłem, podstawą jest to, że kandydat musi się legitymować tytułem zawodowym magistra. Oczywiście musi mieć obywatelstwo polskie, zdolność psychiczną i fizyczną do zawodowej służby wojskowej – to nie podlega dyskusji. Kandydat składa wnioski, do którego załącza, między innymi, zaświadczenie o niekaralności i innych uprawnieniach, które pozwolą mu troszeczkę łatwiej przejść przez ten cykl szkolenia, i oczywiście w ramach postępowania kwalifikacyjnego zdaje – tu jest dosyć ważna, wydaje mi się, informacja

– egzamin z języka angielskiego. Tak więc praktycznie kandydat nieznający języka angielskiego nie może skorzystać z tej formy kształcenia. Po przeprowadzeniu takiego postępowania zaczyna się kształcenie.

Najogólniej rzecz biorąc, trzeba by powiedzieć, że dzisiejszy program szkolenia jest opracowany na około roku. Ponieważ dotyczy to generalnie wszystkich korpusów osobowych, zakładamy, że w zależności od potrzeb szkolenie będzie odpowiednio skrócone. Trudno na przykład oczekiwać, że prawnicy będą szkoleni rok, bo nie widzimy takiej potrzeby, w zasadzie ich trzeba przygotować tylko pod względem wojskowym, bo wiedzę oni mają. Zakładamy, że korpusy szczególne, na przykład prawnicy, będą szkoleni przez trzy miesiące, maksymalnie do sześciu miesięcy. Trwają prace nad przygotowaniem programów szkolenia. Jako ciekawostkę powiem, że słyszałem ostatnio, że na przykład kapelani podobno mają się szkolić rok. Nie wiem, dlaczego, nie znam przyczyny, może tak trzeba. Zakładamy jednak, że korpusy szczególne będą się szkolić w granicach trzech do sześciu miesięcy.

Szkolenie jest w zasadzie w trzech etapach i to chyba nie jest nowością. Szkolenie podstawowe, szkolenie zgrywające na szczeblu drużyny i obóz szkoleniowy – czternaście tygodni, i mniej więcej do końca roku, czyli dwadzieścia siedem tygodni – przygotowanie do objęcia pierwszego stanowiska dowódcy plutonu lub równorzędnego, w zależności od korpusu osobowego. I oczywiście promocja.

Teraz to, co chyba najbardziej państwa interesuje, a więc co wpływa na potrzebę dalszego przeprowadzania reformy, zmian, doskonalenia szkolnictwa wojskowego i co chcielibyśmy w tym systemie uzyskać. Nie ulega wątpliwości, że wpływ na dalsze prace będą miały ilościowe i jakościowe przeobrażenia sił zbrojnych. To jeszcze się nie zakończyło, jak państwo wiecie, jest opracowywany plan rozwoju i modernizacji Sił Zbrojnych na lata 2005–2010, w którym po raz kolejny jest sygnalizowane wprowadzenie do użytku nowego sprzętu, są sygnalizowane kolejne zmiany w jednostkach wojskowych, wynikające głównie z zobowiązań sojuszniczych. Armia cały czas się modernizuje, co wymusza również konieczność modernizacji szkolnictwa.

Kierunki zmian w systemie edukacji narodowej. Na pewno duże znaczenie ma deklaracja bolońska, czyli najogólniej rzecz biorąc, porównywalność dyplomów i możliwość szkolenia naszych studentów, na różnych zasadach, za granicą. Bardzo istotną rolę odgrywa prawo o szkolnictwie wyższym, ponieważ jeżeli będzie uchwalone, to chyba bardzo mocno odcisnie piętno na naszym szkolnictwie. Nie ulega wątpliwości, że zamierzamy się w to wpisać, czyli zniknie z naszego życia ustawa o wyższym szkolnictwie wojskowym. Tak więc chcielibyśmy naszym szkolnictwem wpisać się w prawo o szkolnictwie wyższym. Jeżeli chodzi o szkoły oficerskie i akademie – za chwilę o tym wspomnę – jest to dosyć poważny problem. Jeżeli chodzi o nasze szkoły podoficerskie, pracujemy z przedstawicielami Biura Spraw Obronnych w MENiS nad tym, żeby nasze świadectwa były porównywalne czy akceptowane na rynku cywilnym.

Nie ulega wątpliwości, że nadal powinniśmy dążyć do obniżenia kosztów funkcjonowania szkolnictwa wojskowego, oczywiście nie za wszelką cenę, bo nie zawsze koszty są najważniejsze, choć trzeba je brać pod uwagę, ale nie można ich ograniczać w nieskończoność.

Na pewno chcemy mieć system szkolnictwa reagujący na zmieniające się potrzeby sił zbrojnych, częściowo już o tym wspominałem. Praktycznie potrzeby te zmieniają się w zależności od sprzętu, na przykład, wprowadzanego do wyposażenia wojska.

Chcemy, żeby było odpowiednio przygotowane zaplecze do realizacji procesu doskonalenia zawodowego. Ja o tym procesie będę mówił więcej, bo jest to całkowicie nowa jakość w tym systemie szkolnictwa. Do tej pory doskonalenie zawodowe było takie sobie, niesprecyzowane zbyt dokładnie, natomiast obecnie czy w przyszłości będzie ono ściśle powiązane z procesem rozwoju żołnierza i z przebiegiem jego służby. Nie zapominajmy o tym, że chcielibyśmy, żeby żołnierze mieli takie świadectwa, takie dyplomy, takie kwalifikacje, żeby po zakończeniu służby wojskowej mogli spokojnie i w miarę możliwości bezkolizyjnie adaptować się w środowisku cywilnym.

W ostatnim roku trwały intensywne prace nad dalszym doskonaleniem systemu szkolnictwa wojskowego. W sumie opracowano trzy warianty, w nawiasie podano tu cztery, ponieważ po przedstawieniu tych trzech wariantów okazało się, że z jednego powstały dwa, tak więc w sumie są cztery warianty zmian systemu szkolnictwa wojskowego. One są dyskutowane, były przedstawione na posiedzeniach: Rady Wyższego Szkolnictwa Wojskowego i Nauki, kierownictwa ministerstwa oraz kolegium dowódców. Oczywiście one bardzo wyraźnie różnią się od siebie.

Pierwszy wariant – najprostszy, wymagający najmniej wysiłku, sprowadza się tylko do zmian w zakresie nauczania języka angielskiego czy w ogóle języków obcych. Polega na przeniesieniu z Łodzi Centrum Nauczania Języków Obcych i włączenia do Akademii Obrony Narodowej i Wojskowej Akademii Technicznej. Czwarty wariant, może najbardziej radykalny, ma na celu wpisanie się właśnie w prawo o szkolnictwie wyższym i jest to pomysł, najogólniej rzecz biorąc, utworzenia jednego dużego uniwersytetu wojskowego, który będzie skupiał wszystkie kierunki nauczania w całym systemie szkolnictwa.

Jednym z elementów czy etapów prac było powołanie zespołu składającego się z przedstawicieli akademii wojskowych. Praktycznie brali w tym udział rektorzy i ich zastępcy po to, aby opracować koncepcję jednej uczelni wyższej w wojsku. Te prace oczywiście trwają, nie zostały zakończone. W ostatnich dniach minister obrony narodowej po zebraniu wniosków z kolegium dowódców postanowił poddać koncepcję zmian szkolnictwa wojskowego pod szeroką konsultację nie tylko w kręgach wojskowych – mam na myśli kierownictwo resortu – lecz także w uczelniach i ośrodkach szkolenia. Między innymi, z tego, co pamiętam, kiedy stawiane były zadania, także Klub Generałów Wojska Polskiego został poproszony o ewentualne uwagi, rezerwiści zostali poproszeni o zgłoszenie ewentualnych uwag czy propozycji. Jestem przekonany, że wystąpimy z tym również do środowiska cywilnego po to, żeby w miarę możliwości szeroko skonsultować czy uzgodnić zakres zmian. Oczywiście cały czas mówię w kontekście wejścia w życie prawa o szkolnictwie wyższym.

Ten cały proces konsultacji, uzgadniania, wymiany poglądów zaskutkowało tym, że ramowe zmiany dotyczące rozwoju szkolnictwa zostaną ujęte w programie 2005–2010, z tym że proces konsultacji i opracowania docelowej wersji nastąpi w 2007 r. i tak naprawdę dopiero wtedy będzie zamknięty ten kolejny etap doskonalenia szkolnictwa. Oczywiście zakładając, że te zmiany potrwać przynajmniej do 2010 r., zgodnie z planem na lata 2005–2010. Wydaje mi się, że tyle mogłem powiedzieć dzisiaj na temat dalszego doskonalenia systemu szkolnictwa wojskowego.

Chciałbym powiedzieć jeszcze parę zdań na temat związku, najogólniej rzecz biorąc, szkolnictwa z nową ustawą pragmatyczną. Całkowicie nowym kryterium w naszej ustawie pragmatycznej, jak państwo widzicie, jest wykształcenie. Przyjęli-

śmy, że oficerowie zawodowi muszą mieć co najmniej tytuł magistra, podoficerowie zawodowi – świadectwo dojrzałości, szeregowi zawodowi – to jest nowy korpus, który powstał – ukończone gimnazjum. Zakładamy, tak jak już mówiłem, że głównym źródłem dopływu kandydatów do korpusu oficerskiego będą absolwenci wyższych szkół wojskowych, szkoleni w tym cyklu cztero- czy czteroipółletnim, oraz absolwenci uczelni cywilnych po ukończeniu studium oficerskiego. Nie wykluczamy również dopływu kandydatów spośród oficerów rezerwy i absolwentów SPR, którzy ukończyli szkolenie wojskowe i zdali egzamin na oficera.

W korpusie podoficerów zawodowych bardzo istotne jest to, że będą uruchomione szkoły podoficerskie, do których będą przyjmowani kandydaci mający świadectwo dojrzałości. Nie wykluczamy oczywiście dopływu żołnierzy rezerwy.

W nowym korpusie szeregowych zawodowych w zasadzie nie przewidujemy jakiegoś specjalnego cyklu przygotowania do służby, ponieważ z reguły będą to żołnierze, którzy odbyli już zasadniczą służbę wojskową, żołnierze, którzy odbywają zasadniczą służbę wojskową, w tym żołnierze nadterminowi. Czyli zakładamy, że oni są przygotowani do wykonywania tych obowiązków. Ale w przyszłości – pokażę to na jednym z kolejnych slajdów – przewidujemy również szkolenie, przygotowanie tych kandydatów w szkołach młodszych specjalistów, jeżeli się okaże, że trzeba ich jednak przygotować, doskonalić przed objęciem jeszcze pierwszego stanowiska. Jest oczywiście możliwość dopływu do korpusu szeregowych zawodowych osób całkowicie nieprzygotowanych. Praktycznie –prosto z ulicy.

(Brak nagrania)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Krzysztof Kaliszewski:**

...będzie zapraszało, jeżeli taka potrzeba będzie istniała.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że dopływ kandydatów do korpusu oficerów zawodowych jest poprzez wyższą szkołę oficerską lub studium oficerskie, do korpusu oficerskiego – poprzez szkołę podoficerską. Jeśli chodzi o szeregowych zawodowych, kandydat najpierw jest powołany do zawodowej służby wojskowej, czyli zostaje szeregowym zawodowym i w zależności od tego, jakie ma kwalifikacje, albo od razu obejmuje stanowisko służbowe i wykonuje swoje zadania, albo – jeżeli wymaga specjalnego przygotowania – już jako żołnierz zawodowy jest kierowany do szkoły młodszych specjalistów, odpowiednio przygotowany według specjalnego programu i dopiero potem kierowany na stanowisko służbowe.

Teraz problem: co po ukończeniu szkoły wojskowej. Być może jest to dla państwa interesujące. Co jest charakterystyczne? Zdecydowana większość absolwentów zarówno studium oficerskiego, jak i wyższej szkoły oficerskiej oraz szkoły podoficerskiej, którzy ukończą szkolenie z oceną bardzo dobrą lub dobrą – a taka powinna być większość ocen – od razu podpisuje kontrakt na pełnienie służby stałej. Czyli inaczej mówiąc, przenosząc to na grunt starej ustawy, to są żołnierze służby stałej. Dla tych natomiast, którzy nie uzyskują oceny co najmniej dobrej lub dla żołnierzy powoływanych z rezerwy pierwszym etapem służby zawodowej jest kontrakt na pełnienie służby terminowej, maksymalnie do sześciu lat, i dopiero w zależności od uzyskanej oceny po zakończeniu tego pierwszego

kontraktu dowódcy mogą podpisać z nimi kontrakt na pełnienie służby stałej. Czyli jest jakby preferencja dla tych, którzy dopływają bezpośrednio ze szkół wojskowych, po prostu zakładamy, że oni będą lepiej przygotowani czy może nie tyle przygotowani, ile lepiej dobrani. I dlatego od razu dajemy im preferencje, jeśli chodzi o pełnienie służby stałej.

W korpusie szeregowych zawodowych nie ma takiej możliwości. Ustawodawca przyjął, że do końca będzie to tylko służba kontraktowa na pełnienie służby terminowej, choć oczywiście kontrakty mogą być powtarzalne w nieskończoność.

Chciałbym podkreślić jeszcze jedną rzecz. Dzisiejszy system nie wyklucza – oczywiście nie chodzi o to, że preferuje, nie tak chciałem powiedzieć – możliwości przejścia z korpusu szeregowych zawodowych do korpusu podoficerów, ale tylko i wyłącznie poprzez szkołę podoficerską, i z korpusu podoficerskiego do korpusu oficerskiego. Oczywiście warunek jest taki, że chorąży czy podoficer najpierw musi zdobyć w trybie indywidualnym tytuł magistra i dopiero później może startować do studium oficerskiego i zostać oficerem. Jeżeli zda egzamin, od tego momentu wojsko się nim zaopiekuje, przeniesie go do rezerwy kadrowej, umożliwi ukończenie szkoły i skieruje na pierwsze stanowisko.

Teraz to, co jest najbardziej istotne i będzie miało wpływ na przyszłość szkolenictwa wojskowego.

Można prosić o cofnięcie jednego slajdu?

Jeżeli państwo będziecie uprzejmi popatrzeć, to zobaczycie, że cały system doskonalenia zawodowego składa się jakby z trzech elementów: podsystemu kształcenia – to są te wszystkie szkoły, o których do tej pory mówiłem oraz różne formy studiów podyplomowych, z podsystemu kursowego – czyli najogólniej rzecz biorąc, z kursów specjalistycznych dla oficerów w akademiach wojskowych i szkołach oficerskich, dla podoficerów w szkołach podoficerskich, ze szkolenia doskonalącego w jednostkach wojskowych, prowadzonego według odrębnego programu.

Jak już wspominałem, podporucznik, absolwent szkoły oficerskiej lub studium oficerskiego, jest praktycznie przygotowany tylko i wyłącznie do objęcia pierwszego stanowiska podporucznika. Aby awansować, czyli objąć stanowisko o wyższym stopniu etatowym, od porucznika do generała, obowiązkowo trzeba ukończyć kurs lub studia. Tak więc, żeby awansować na stopień porucznika i kapitana – trzeba ukończyć kurs, na stopień majora – podyplomowe studia dowódczo-sztabowe w Akademii Obrony Narodowej i Akademii Marynarki Wojennej, przygotowujące do objęcia stanowiska majora. Oczywiście dopuszczamy równoważność uczelni i dyplomów i w korpusach szczególnych mogą być żołnierze przygotowywani również na uczelniach cywilnych, odpowiednikiem tego będą w przypadku lekarzy odpowiednie specjalności.

Kolejnym kryterium czy progiem do przeskoczenia jest stopień pułkownika. W tym celu obowiązkowo trzeba ukończyć dziesięcio-, dwunastomiesięczne studia operacyjno-strategiczne w Akademii Obrony Narodowej. W tym wypadku również jest porównywalność uczelni i dyplomów. Aby zostać generałem brygady, obowiązkowo każdy kandydat musi ukończyć Studium Polityki Obronnej w Akademii Obrony Narodowej. Obowiązkowo, to znaczy, że zarówno kandydat na generała prawnika, jak i kandydat na generała informatyka musi ukończyć takie studium. Wszystkie inne formy oczywiście dopuszczają zamienną form kształcenia.

Jak mówiłem, aby zostać wyznaczonym na stanowisko: porucznik, kapitan, podpułkownik, trzeba ukończyć kurs. Kursy trwają generalnie od czterech do pięciu

miesiący, nie ma dłuższych. Wszystkie kursy powyżej trzech miesięcy zakładają przeniesienie żołnierza do tak zwanej rezerwy kadrowej na okres szkolenia.

Podobnie jest również w korpusie podoficerskim. Praktycznie każdy stopień wymaga specjalnego kursu. Po raz pierwszy podoficerowie i chorążowie awansują w trakcie służby. Równocześnie z awansem na pagonach awansują na stanowisku. Do tej pory, jak państwo wiecie, były tylko dwa poziomy: stanowiska zaszerogowane do stopnia podoficerskiego i do chorążackiego. Dotychczas awans był niezależny od stanowiska, teraz musi się wiązać ze zmianą zakresu obowiązków na stanowisku.

Prace nad systemem doskonalenia zawodowego cały czas trwają, ale ta wersja jest już wstępnie uzgodniona, więc jak państwo widzą, po szerokiej konsultacji z dowódcami rodzajów sił zbrojnych, z dowódcami rodzajów wojsk, z wszystkimi specjalistami i z ośrodkami kształcenia, szkolenia, okazało się, że w skali roku dla oficerów trzeba będzie zorganizować sto dziewięćdziesiąt dwa kursy specjalistyczne, w tym pięćdziesiąt pięć dla oficerów starszych w Akademii Obrony Narodowej i trzydzieści jeden w celu uzyskania szczególnych kwalifikacji zawodowych, głównie w Wojskowej Akademii Technicznej. Dla oficerów w jednostkach szkolnictwa wojskowego, podporządkowanych dowódcy wojsk lądowych – dwadzieścia dziewięć, podporządkowanych dowódcy sił powietrznych – czterdzieści dwa, podporządkowanych dowódcy marynarki wojennej – trzydzieści pięć.

Podobnie w korpusie podoficerów zawodowych. Wstępnie szacujemy, że tych kursów będzie dwieście dwadzieścia osiem, w tym w jednostkach szkolnictwa wojskowego, podporządkowanych dowódcy wojsk lądowych – osiemdziesiąt dwa, sił powietrznych – dziewięćdziesiąt trzy, marynarki wojennej – pięćdziesiąt trzy. Czyli ten schemat, ta plansza obrazuje skalę zadań, jakie za rok staną przed szkolnictwem wojskowym, ponieważ w tym systemie będzie się doskonaliła kadra do obejmowania kolejnych stanowisk. System kształcenia, czyli akademie, szkoły oficerskie, szkoły podoficerskie, będą przygotowywały kandydatów. To jest natomiast dodatkowe zadanie albo może pierwszoplanowe. Po raz pierwszy każdy kurs jest dokładnie dostosowany, opracowany odpowiednio do stanowiska, do potrzeb, do stopnia wojskowego, do korpusu osobowego. Czyli dla każdego kursu precyzyjnie określa się, kto może być jego uczestnikiem. Dotychczas było tak, że na kurs dla oficerów kadrowych szedł i pułkownik, i porucznik, chociaż niejednokrotnie pracowali na różnych szczeblach dowodzenia. Dzisiaj te kursy są albo dla poruczników, albo dla kapitanów, albo dla majorów. Czyli jest to nowy jakościowo system doskonalenia zawodowego.

I teraz troszeczkę spraw z okresu przejściowego w związku z wejściem w życie ustawy pragmatycznej. Ustawodawca przyjął, że żołnierz, który wczoraj, czyli 30 czerwca, spełniał wymagania do zajmowania stanowiska o określonym stopniu etatowym, spełnia je również dzisiaj, czyli 1 lipca. Chodziło o to, żeby nie eliminować z wojska podoficerów i chorążych niemających średniego wykształcenia oraz oficerów, którzy nie mają tytułu magistra. Ustawodawca to przewidział i praktycznie umożliwia im służbę. Każdy nowy kandydat, który będzie chciał przyjść do wojska po 1 lipca, będzie już musiał spełniać te kryteria.

Jak państwo tu widzą, podporucznik, który nie ma tytułu magistra, może awansować do stopnia kapitana, ponieważ wymogiem objęcia stanowiska porucznikowskiego i kapitańskiego jest ukończenie kursu specjalistycznego. Nie może natomiast zostać majorem, bo żeby zostać majorem, trzeba ukończyć studia w Akademii Obrony Naro-

dowej, a żeby pójść na te studia, trzeba mieć tytuł magistra. Czyli praktycznie podporucznik ma około siedmiu, ośmiu lat, żeby uzupełnić wykształcenie.

To tyle, jeśli chodzi o moje wystąpienie. Jeżeli, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, byłyby jakieś pytania, chętnie odpowiem. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję panu pułkownikowi.

Myślę, że będą pytania, przejdziemy do fazy pytań, ale zanim przejdziemy do fazy dalszych rozważań na temat szkolnictwa wojskowego, proszę pozwolić, że powitam szefa Katedry Broni Pokładowej w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, pana komandora doktora habilitowanego Jana Kobierskiego. Serdecznie witam.

Szanowni Państwo, osobiście uważam, że ta informacja bardzo dużo nam dała i dziękując, Panie Pułkowniku, za tę bardzo precyzyjną i bardzo przystępnie przekazaną informację, chciałbym prosić, jeżeli można, jeśli jest to możliwe, żeby można było wydrukować nie tyle to, co pan powiedział, ile to, co widzieliśmy. Można by poprosić gospodarzy o powielenie tego w dziewięciu egzemplarzach. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, bo później, kiedy się popatrzy na te dokumenty, przypomni się, co pan powiedział, pamięć jest ulotna, a te dokumenty są bardzo precyzyjne. Myślę, że będę wyrazicielem życzenia wszystkich państwa senatorów, bo rozmawialiśmy, że przydałoby nam się właśnie takie syntetyczne opracowanie.

Szanowni Państwo, proszę bardzo o pytania, wypowiedzi. Najpierw senatorowie.

Proszę, pan senator Dziemdziała. Następny będzie pan senator Konieczny.

Senator Józef Dziemdziała:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Sam model mi się podoba, w teorii jest on dosyć prosty, ale w życiu na pewno będzie to dużo trudniejsze, tym bardziej że, jak pan pułkownik tu zaznaczył, jeśli chodzi o ścieżkę kariery służbowej, na niektóre stanowiska nie można wyznaczyć tylko jednego kandydata. Na przykład, ktoś za cztery lata osiągnie akurat swoją dojrzałość i wie, że obejmie dowództwo, a w ciągu czterech lat różnie może się zdarzyć z człowiekiem: czasem może być zwykła podpadka za niewykonanie jakichś zadań, czasem zdarzy się podpadka podwładnych, za którą odpowiedzialność służbową ponosi przełożony. W związku z tym myślę, że jest przewidywany taki model, żeby do objęcia stanowiska przygotowywano kilku oficerów, z których jeden je otrzyma.

Co do opiniowania, tak jak pan tutaj stwierdził, już po pół roku, czyli od stycznia jest opiniowanie. Ja chcę podzielić się z państwem swoim doświadczeniem. Jak przewodniczący powiedział, ja też jestem ze służby mundurowej...

(Brak nagrania)

Senator Józef Dziemdziała:

Jeżeli zajmiemy się całym stanem osobowym, Panowie Generałowie, będzie naprawdę dużo gorzej, tym bardziej że to bezpośredni przełożeni muszą pisać te opinie. Muszę powiedzieć, że to wymaga bardzo dużo pracy i dlatego odeszło się od opinio-

wania okresowego: co pół roku, co roku itd. Te opinie były pisane, jeśli ktoś był przewidywany do objęcia wyższego stanowiska, czyli zgodnie z zapotrzebowaniem, a nie tylko po to, żeby odkładać to do archiwum i sięgać do tych dokumentów dopiero wtedy, kiedy zajdzie taka potrzeba. Teoretycznie to jest bardzo dobrze, bo kiedy zachodzi taka nieprzewidywana potrzeba awansowania czy obsadzenia stanowiska, są jak gdyby gotowi kandydaci. Można przejrzeć te opinie, przypatrzeć się im i na tej podstawie przełożony może podjąć decyzję. W praktyce natomiast jest to naprawdę dosyć trudne do spełnienia.

Chciałbym jeszcze o coś zapytać. Ginie tutaj korpus chorążych, chorążowie z reguły będą otrzymywać stanowiska podoficerskie, czyli stracą stopień z naramienników, a także dotychczasowe uposażenie. Stopień na pewno daje wielką satysfakcję, ale chodzi także o uposażenie. Ja wiem, że jest tak zwany dodatek wyrównawczy, także w innych służbach, nawet w cywilu, ale jest tak, że jeśli ktoś jest przeniesiony na niższe stanowisko, to oczywiście on może dostać taki dodatek, ale nie może awansować do momentu podwyżki, czyli w zasadzie on może pięć lat mieć niezmienione uposażenie. Inni będą dostawali podwyżki, a on nie, bo ma dodatek wyrównawczy.

I dlatego chciałbym zapytać, czy ten dodatek wyrównawczy mógłby wchodzić do emerytury, na przykład przy odejściu ze służby. To jest ważne dla tych, którzy chcą za rok czy dwa lata odejść na emeryturę. Jeżeli ten dodatek nie wchodzi do emerytury, to nawet wcześniej mogą się zdecydować na odejście. Myślę, że z tego powodu budżet może ponieść stratę, bo jeśli żołnierz odchodzi na emeryturę dwa lata wcześniej, to państwo mu wypłaca pieniądze, już nieważne, z jakiego portfela, a na jego miejsce przychodzi nowy pracownik, któremu też trzeba zapłacić. I dlatego uważam, że wcześniejsze odejścia, jeżeli nie są spowodowane wprost taką koniecznością, są niekorzystne budżetowo. Tak więc, czy ten dodatek wchodzi do emerytury, czy nie wchodzi? To na razie tyle, dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. Ja bym prosił o koncentrowanie się na dzisiejszym temacie, czyli na szkolnictwie. Pan senator nie był obecny na posiedzeniu, kiedy był generał Jabłoński, było ono poświęcone właśnie temu tematowi i to było wyjaśnione.

(Senator Józef Dziemdziała: Ja się później wszystkiego dowiem.)

Ale pytania nie uchylam, być może panowie, którzy obserwują posiedzenie, również skorzystają, słuchając odpowiedzi.

Pan senator Janusz Konieczny, bardzo proszę. Mamy około pół godziny na te wszystkie pytania.

Senator Janusz Konieczny:

Bardzo dziękuję.

Panie Pułkowniku, wyższe szkoły oficerskie kształciły oficerów kilka lat. I teraz mam takie wątpliwości, proszę mi je rozwiązać, jeżeli to możliwe. Szkolenie wojskowe oficerów z wykształceniem magisterskim będzie trwać, jak pan powiedział, około roku, może rok w przypadku kapelanów, w przypadku innych oficerów – około roku. Czy zdaniem resortu i pańskim zdaniem jest to okres wystarczający, by wyszkolić prawdziwego oficera? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.
Pani senator Berny.
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Senator Maria Berny:

Panie Pułkowniku, dla mnie jest sprawą problematyczną przewidywalność przebiegu służby wojskowej, bo ona na pewno będzie zależna także od procesu opiniowania, który zmusi kadrę do bardzo, bardzo urzędniczej pracy, o czym już mówił kolega.

Mnie interesuje nabór cywilnych magistrów, łączy się to z pytaniem zadany przez kolegę Janusza. Ja chciałabym zwrócić uwagę na to – ale chyba dla wszystkich jest to jasne – że wojsko jest formacją nie tylko obronną, lecz także wychowującą. Wychowującą bardzo specyficzną grupę społeczną, jaką są żołnierze, zarówno żołnierze służby poborowej, jak i służby zawodowej.

Jestem głęboko przekonana, że wychować żołnierza zasługującego na to miano może tylko człowiek, który sam ma takie cechy. Czy sądzi pan, że w nowym systemie szkolenia – nazwijmy to tak – kształcenia kadry oficerskiej cywilny magister po kilkumiesięcznym przeszkoleniu wojskowym nabędzie wystarczającej liczby cech, które go odróżniają od zwykłego cywila, żeby mógł wychowywać podwładnych sobie żołnierzy? Bo ja się obawiam, że to nie wpłynie dobrze na to wszystko, co się składa na wizerunek armii.

Ja rozumiem, że w dzisiejszych czasach... Moje obawy na pewno wynikają z tego, że jestem z tego pokolenia, co to babcia stała na balkonie, żołnierz dołem maszerował. Ten żołnierz musi być sprawny, lepszy od każdego obywatela, który idzie ulicą. Przez trzy miesiące czy sześć miesięcy cywilny magister się tego nie nauczy. Jaką więc będziemy mieli armię? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękujemy bardzo. Tam chodziło o strażaka. Ten, który maszerował, to był strażak.

(*Senator Maria Berny: Ja wiem, powiedzmy, że to była parafraza. Był umundurowany i sprawny.*)

(*Wesołość na sali*)

Pan senator Jerzy Adamski.

Senator Jerzy Adamski:

Dziękuję.

Panie Pułkowniku, pan stwierdził, że będzie wiadomo, ile potrzeba nam kadry. Marynarka Wojenna już od kilku lat to wie i w tym roku nie ma naboru, bo oficerów jest ponad stan. Cieszę, że nie „produkujemy” ludzi, których później czeka ten okres przejściowy, bo nie wiadomo, co z nimi zrobić.

Chciałbym wrócić do systemu awansów dla szeregowych zawodowych, ten korpus dopiero się tworzy. To właśnie szeregowi najczęściej zadają pytania, bo szeregowymi zawodowymi będą ci żołnierze, którzy są już w jednostce. Oczywiście kon-

trakt będzie mógł podpisać żołnierz, który służy pół roku. Czy będzie mógł podpisać kontrakt żołnierz, który jest awansowany do stopnia kaprała, bo jeśli on dobrze się zasłużył, to po zakończeniu służby otrzyma stopień kaprała. Czy on będzie mógł podpisać kontrakt na zawodowego?

I drugie pytanie. Czy awans, powiedzmy: z szeregowego zawodowego na podoficera, jest możliwy w tym systemie, przy tych zasadach rozwoju służbowego i oczywiście przy prawidłowym opiniowaniu? Bo mówił pan o podwyższaniu kwalifikacji dla oficerów, odbywaniu nauki itd. Czy szeregowy zawodowy będzie mógł awansować na podoficera?

I ostatnie pytanie. Ile razy można z nim podpisać kontrakt? Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś?

Pan senator Grzegorz Niski.

Senator Grzegorz Niski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Pułkowniku, w pierwszej części swojej wypowiedzi ja również chciałbym podzielić się wątpliwościami. Czy Ministerstwo Obrony Narodowej, decydując się na taką rewolucję w systemie szkolnictwa wojskowego, bo przecież zlikwidowano wiele ośrodków szkoleniowych, szkół oficerskich, które są już pewnie nie do odtworzenia, przewiduje jakiś wariant na wypadek, gdyby się okazało, o czym mówili moja koleżanka i kolega, że absolwenci szkół cywilnych nie nabyli cech dowódczych oficera, które są potrzebne na polu walki? Przecież wojsko kształci menadżerów czasu wojny, co widać teraz na przykład w czasie misji stabilizacyjnej w Iraku. Przypomnę, że w Wojsku Polskim był taki okres, kiedy kształciliśmy absolwentów, był SOR – Szkoła Oficerów Rezerwy, oni prawie rok przebywali w jednostkach wojskowych, w ośrodkach szkolenia i później okazało się, że większość z nich się nie sprawdziła. Powiem więcej: nawet w systemie szkolnictwa, kiedy Wyższa Szkoła Oficerska trwała cztery lata, kiedy podchorąży codziennie obcował z wojskiem, miał wzorce do naśladowania, miał dowódców, pełnił służby, jeździł na poligony, nie wszyscy się sprawdzali.

Czy zatem Ministerstwo Obrony Narodowej ma jakiś wariant na wypadek, gdyby się okazało, nie obrażając nikogo, że absolwenci uczelni cywilnych, w krótkim czasie szkoleni do wykonywania obowiązków dowódczych, się nie sprawdzają?

I drugie pytanie. Jest w przygotowywaniu ustawa o szkolnictwie wyższym. Jest to chyba inicjatywa prezydencka. Na jakim etapie jest ta ustawa, bo wiem, że ona przewiduje wkomponowanie szkolnictwa wojskowego w cały system szkolnictwa?. Jakie tam są zagrożenia, bo myślę, że senacka komisja powinna trzymać rękę na pulsie, żeby nie było tak, że faktycznie wojsko będzie kształcić ludzi, którzy nie będą przygotowywani do wykonywania obowiązków w sytuacjach ekstremalnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję. Ustawa jest na etapie pierwszego czytania w Sejmie.

(Senator Maria Berny: Panie Przewodniczący, czy pozwoli pan jedno zdanie?)
Pozwolę.

Senator Maria Berny:

Panie Pułkowniku, proszę państwa, niektóre fragmenty tej ustawy nie są całkowicie nowe, bo ja pamiętam jak w latach czterdziestych, pięćdziesiątych... Szczerze mówiąc, mój mąż po ukończeniu studiów ekonomicznych na uczelni katowickiej został powołany na dwa miesiące na przeszkolenie do Piły, po czym został oficerem, razem z grupą kolegów, którzy w ten sposób awansowali. Po kilku tygodniach jeden z nich obejmował służbę w zarządzie budownictwa wojskowego. W gabinecie siedział dowódca, pan pułkownik Rowicki, gdy jeden z nowo mianowanych poruczników zapukał, otworzył drzwi, zdjął czapkę i powiedział: panie pułkowniku, przyszedłem do pana na służbę. Dziękuję i przepraszam. Tak to było.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Ja może wyreczę pana pułkownika, może trochę inne zdanie wypowiem. Ja bym tak mocno nie akcentował takich obaw z tego względu, że czym innym jest obowiązkowy udział w szkoleniu absolwentów szkół wyższych – wtedy się bierze wszystkich absolwentów lub tych, których WKU zdołało, delikatnie mówiąc, zachęcić do odbycia tego szkolenia – a czym innym, jeżeli przychodzi absolwent szkoły wyższej, który chce służyć w wojsku, a więc ma jakieś przemyślenia, jakieś decyzje podjął. Często jest to absolwent z rodziny wojskowej...

(Głos z sali: Albo nie dostał się na studia wojskowe.)

...albo ten, który nie dostał się na studia wojskowe. On decyduje o dalszym swoim losie i chce związać się ze służbą wojskową. Wobec tego najprawdopodobniej nie będzie takich osób, które nie będą się przykładać do nauki lub nawet lekceważyć nabywanie wiedzy wojskowej. Tak więc ja bym aż tak mocno tego nie akcentował. Oczywiście, ja się zgadzam, że byli również tacy, o jakich powiedziała pani senator, ale w odróżnieniu od pani...

(Senator Maria Berny: Ja to opowiedziałam jako anegdotę.)

...ja mam przykłady bardzo pozytywne. Oficer, który był podchorążym rezerwy na praktyce w 1 brygadzie, został w wojsku – pan pułkownik Gutowski zna go bardzo dobrze – teraz jest w stopniu pułkownika i jest doskonałym oficerem. I nie zdarzyło się, żeby zrobił coś nie tak. Tak więc są też odwrotne przykłady, nie można generalizować.

Panie Pułkowniku, jeśli dobrze zrozumiałem, magister ma być szkolony przez rok.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mnie zmartwiła wiadomość, że praca czy myślenie idzie w tym kierunku, żeby zostawić tylko jedną uczelnię wojskową, uniwersytet wojskowy czy coś takiego. Zmartwiło mnie to trochę. Specyfika Akademii Marynarki Wojennej jest inna, ona ma wyrobioną markę. Specyfika Wojskowej Akademii Technicznej jest inna, ona ma wyrobioną markę.

Muszę tutaj panom powiedzieć, że nasza komisja przyczyniła się walcnie do tego, że Wojskowa Akademia Techniczna pozostała, nazwa się nie zmieniła, i jest

współfinansowana. Mieliśmy kiedyś wyjazdowe posiedzenie, właśnie w akademii i nasze stanowisko, stanowisko Komisji Obrony Narodowej, przyczyniło się do tego, że minister obrony narodowej, który już był zdeterminowany w zasadzie przychylić się do propozycji ucywilnienia akademii, wyraził zgodę na to, żeby ona dalej pozostała pod tą nazwą. Obecnie Wojskowa Akademia Techniczna jest współfinansowana, ale nie jest to uczelnia cywilno-wojskowa, lecz wojskowo-cywilna.

Chciałbym, żeby pan pułkownik powiedział jeszcze jedno zdanie, jak my możemy – bo ja uważam, że możemy – zarabiać na szkolnictwie. Pan pułkownik już powiedział, że część zarabia na płatnych studiach cywilnych. Jeden z moich synów wczoraj odebrał w Akademii Obrony Narodowej dyplom, zabulił za te studia, inaczej mówiąc, ojciec zasponsorował. Jest taka możliwość. Jest jeszcze inna możliwość i chciałbym poprosić o kilka słów na ten temat. Mianowicie chodzi o szkolenie na potrzeby państw sąsiadujących, państw sojuszniczych. Może to by uratowało niektóre nasze wojskowe szkoły oficerskie. Zwiększyło się grono tych państw, małych państw, których być może nie stać na szkolenie kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu oficerów rocznie na swoje potrzeby i oni chętnie by skorzystali z systemu szkolenia natowskiego. Czy myśli się o tym, żebyśmy my ze swoimi uczelniami, ze swoimi szkołami, ze swoim szkolnictwem podjęli się tego i w jakiś sposób mogli na tym skorzystać?

I na koniec, jeżeli można, zwracam się szczególnie do panów komendantów – i byłych, i obecnego, rozumiem, że są tutaj pracownicy tej szkoły, tego ośrodka – żebyście państwo przekazali swoje uwagi, swoje spostrzeżenia na temat prezentacji, którą tutaj mieliśmy. Chodzi przede wszystkim o wasze przemyślenia, o przekazanie waszych doświadczeń, żebyśmy mogli podjąć decyzję, przygotowując stanowisko komisji po tym posiedzeniu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest przewidziane, tylko nie wiem, czy teraz głos zabierze pan pułkownik, czy pan generał.

Pan generał? Proszę na siedząco, Panie Generale, bardzo proszę.

Były Komendant

Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie

Witold Niedek:

Tak lepiej mi się myśli.

Chciałbym podziękować panu senatorowi Grzegorzowi Niskiemu za to, że mnie zaprosił na posiedzenie senackiej komisji. Muszę się przyznać, że po raz pierwszy mogłem uczestniczyć w takim posiedzeniu, wcześniej nie miałem takiej okazji.

Mnie się wydaje, że ta wypowiedź była podyktowana oczywiście potrzebami sił zbrojnych pod względem przygotowania kadr. Ja chciałbym zwrócić uwagę na trochę inny zamysł. Kształcenie kadr, zwłaszcza kształcenie podporucznika powinno być podporządkowane potrzebom pola walki. W ogóle system kształcenia kadr powinien wynikać z doktryny obronnej państwa, konkretnie z przewidywanego charakteru konfliktu zbrojnego, przewidywanego pola walki i w stosunku do tego, nie tylko w stosunku do potrzeb sił zbrojnych, chociaż to jest bardzo ważne, powinien być budowany system kształcenia.

Są różne systemy kształcenia. Myśmy także mieli w kraju różne systemy kształcenia. I może na ten temat powiem parę słów. Są systemy zagraniczne. Mnie się wy-

daje, że my przechodzimy teraz na systemy wzięte z zewnątrz. A przecież mamy bardzo duży dorobek naukowy, jeśli chodzi w ogóle o kształcenie kadr i szkolnictwo wojskowe. Ja nie wiem, czy dzisiaj korzysta się z tych doświadczeń i z tego dorobku naukowego, bo często bywa tak, że to, co było, uważa się za złe i odkłada ad acta, a to byłoby, według mnie, niesłuszne.

Jeśli chodzi o system kształcenia, który teraz obowiązuje, ja nie chciałbym się do niego odnosić, go oceniać. Jestem w stanie spoczynku już jedenaście lat i trudno mi jest wypowiedzieć się na ten temat, nie mam odpowiedniej wiedzy, żeby tutaj wydać publiczną opinię, czy ten system jest dobry, czy zły. Musiałbym się głęboko zastanawiać.

Jeżeli państwo pozwolicie, przekażę kilka uwag odnośnie do tego starego systemu kształcenia. Bo w środkach masowego przekazu ogólnie się mówi, że system kształcenia w okresie Polski Ludowej był wzięty z systemu radzieckiego. To jest absolutna nieprawda. W okresie powojennym został wypracowany niezły, według mojej oceny, system kształcenia, przygotowania kadr – jeszcze raz mówię – głównie kadr oficerskich. W moim przekonaniu, to jest podstawowa sprawa. Podstawą systemu kształcenia jest kształcenie oficerów, wszystkie te kursy itd. to są sprawy ważne, ale pochodne. Jak my wykształcimy oficera, podporucznika, tak później będzie to owocowało przez cały tok służby.

Króciutka anegdotka. Pani senator opowiedziała anegdotkę, więc ja też powiem jedną anegdotkę odnośnie do przechodzenia z korpusu do korpusu. Tak więc był doskonały szef kompanii, który skończył kurs i został podporucznikiem. Spotkało się po jakimś czasie dwóch kolegów, jeden pyta drugiego: słuchaj, był taki sierżant, fajny szef baterii, jak on się u ciebie sprawuje? Kolega odpowiada: on już jest porucznikiem, jest doskonałym szefem kompanii. Po jakimś czasie znowu się spotykają i znowu pada pytanie: słuchaj, był taki szef kompanii, jak on się sprawuje? Kolega odpowiada: on już jest majorem. I jak? Jest doskonałym szefem kompanii.

Ale wracam do budowania systemów. W latach siedemdziesiątych – muszę szybko powiedzieć, bo wiem, że emeryci potrafią bardzo długo mówić – został opracowany dobry system kształcenia. Największy udział w jego opracowaniu miał generał Jaruzelski. To była unikalna sprawa. Minister obrony narodowej stanął na czele rady wyższego szkolnictwa wojskowego, on nadawał ton wszystkim przemianom. Pan przewodniczący służył przecież w tym czasie i wie o tym. I w porównaniu do systemu kształcenia kadr oficerskich obowiązującego na przykład w Związku Radzieckim pod wieloma względami nasz system był całkiem inny. Już nawet nie będę mówił o szczegółach. Kiedy rozpoczynałem służbę wojskową w szkole oficerskiej artylerii przeciwlotniczej w roku 1950, faktycznie obowiązywał system radziecki. Proszę sobie wyobrazić, że jako podchorąży na pierwszą przepustkę wyszedłem po trzech miesiącach służby, na pierwszy urlop pojechałem po trzynastu miesiącach służby. Szkolenie: osiem godzin dziennie zajęć, cztery godziny samokształcenia, do tego czyszczenie broni, wszystko zorganizowane. To był dryl, dosłownie dryl. Wszystko to trwało do roku 1955. Kiedy kończyłem szkołę, komendantem był oficer radziecki. Było dwóch komendantów: pułkownik Pietruszkow i pułkownik Telegin.

W latach osiemdziesiątych byłem z delegacją w Związku Radzieckim i zwiedzałem akademie, szkoły wojskowe, między innymi w Połtawie. W roku 1985 był tam taki system jak u nas w roku 1950. Prawie nic się tam nie zmieniło. Jako podchorąży spałem na sali, na której było nas szesnastu, mieliśmy sfilcowane łóżka, a u nich

w 1985 r. na sali było dwustu pięćdziesięciu podchorążych. Myśmy nie mieli ciepłej wody do mycia zębów, oni też nie mieli ciepłej wody do mycia zębów. Tak więc te systemy były różne.

Ale wracam do budowy systemu. Mnie się wydaje, że podstawą wyszkolenia powinno być, jak już powiedziałem, wyszkolenie podporucznika. Uwzględnić pole walki, to nie tylko dać żołnierzowi wiedzę na poziomie magistra, ogólną czy specjalistyczną, lecz także – tu zgadzam się z panią senator – ukształtować odpowiednie cechy osobowe. Kandydat na oficera powinien się charakteryzować określonymi predyspozycjami.

Powstała kiedyś taka praca naukowa, ona dotyczyła naboru do szkół oficerskich. Między innymi myśmy prowadzili taki nabór w Koszalinie. Chodzi nie tylko o to, żeby ktoś chciał tam studiować, lecz także o to, żeby on miał określone motywacje i predyspozycje na oficera, bo to się opłaci w przyszłości. I to trzeba wykryć. Boję się czynnika obniżenia kosztów kształcenia. To nie powinno być w żadnym wypadku miernikiem. Jeszcze raz mówię: w kształceniu powinno się zwracać uwagę na dzisiejsze i przewidywane pole walki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. Nie ulega wątpliwości, że to jest najważniejsze, ale to zależy przede wszystkim od programu, od tego, jaki będzie ten program szkolenia.

(Były Komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie Witold Niedek: Program szkolenia wynika z systemu szkolenia.)

Zgadzam się, że nie powinno być przewartościowania, oszczędności nie powinny przesłonić głównego celu, osiągnięcia tego finalnego produktu, czyli wykształcenia oficera podporucznika.

Czy jeszcze ktoś z panów, gości chce zabrać głos?

Proszę uprzejmie.

Asystent Społeczny Senatora Grzegorza Niskiego Romuald Cytowicz:

Panie Senatorze!

(Przewodniczący Wiesław Pietrzak: Zachęcam do rozmowy na siedząco.)

Pani Senator! Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Nazywam się Romuald Cytowicz, jestem pułkownikiem rezerwy, asystentem pana senatora Niskiego.

Proszę państwa, ja to przerobiłem i coś niecoś mogę na ten temat powiedzieć, ale nie silę się na ocenę tego, co przedstawił pan pułkownik Kaliszewski, chciałbym zwrócić tylko uwagę na to – przepraszam za swoją zuchwałość – że oficer, absolwent, bez względu na stopień, z którym kończy szkołę, jest tylko pewnym przygotowanym produktem, który podaje się do jednostki. W jednostce następuje dalszy proces jego szkolenia i kształcenia. Istnieje przecież coś takiego jak system szkolenia sił zbrojnych czy system szkolenia rodzajów sił zbrojnych. Każdy żołnierz zawodowy, oprócz tego, że prowadzi szkolenie zgodnie ze swoimi kompetencjami, sam również jest szkolony przez swojego przełożonego. I ten system jest permanentny, on trwa. To tyle chciałem powiedzieć.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

(Szef Wydziału Dydaktycznego w Centrum Szkolenia Sił Powietrznych w Koszalinie Bogdan Baraniak: Czy można?)

Proszę bardzo.

**Szef Wydziału Dydaktycznego
w Centrum Szkolenia Sił Powietrznych w Koszalinie
Bogdan Baraniak:**

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, kilka zdań powiem na temat przeniesienia w praktyce tego, o czym wcześniej powiedział pan pułkownik.

(Przewodniczący Wiesław Pietrzak: Bardzo proszę, ale mamy około dwunastu minut, chyba że przedłużymy kosztem obiadu.)

To już zależy od pana przewodniczącego.

Panie Przewodniczący, Panie, Panowie, ponieważ gościecie w naszych murach, większość z państwa pierwszy raz, pozwolę sobie ustosunkować się do przeniesienia na nasz grunt tego, o czym powiedział pan pułkownik Kaliszewski, a przy okazji ewentualnie w kilku zdaniach zapoznam państwa z naszym Centrum Szkolenia Sił Powietrznych.

Ta nazwa funkcjonuje, praktycznie rzecz biorąc, od dzisiaj, bowiem rano w obecności pana generała odbył się tutaj uroczysty apel, na którym zapoznaliśmy się z nową nazwą: Centrum Szkolenia Sił Powietrznych. Dotychczas, od 1 października 2002 r., działaliśmy jako Centrum Szkolenia Wojsk Lotniczych, które było sformowane z Centrum Szkolenia Obrony Przeciwlotniczej. I dlatego w dalszym ciągu wiele pokoleń kojarzy nas z obroną przeciwlotniczą, aczkolwiek od pewnego czasu, dokładnie od dwóch lat dziedziczymy i kontynuujemy tradycje kształcenia kadr nie tylko przeciwlotniczych, lecz także na potrzeby wojsk radiotechnicznych.

W Koszalinie szkolnictwo wojskowe istnieje od 1948 r., w zeszłym roku obchodziliśmy pięćdziesięciopięcioletnie jego istnienia na tych ziemiach. Zostało tutaj wypromowanych niespełna cztery i pół tysiąca oficerów, z czego ponad dwa i pół tysiąca absolwentów z wyższym wykształceniem. Poprzedniczka naszego centrum, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, wypromowała prawie dwa tysiące siedmiuset oficerów.

Jakie jest nasze usytuowanie w systemie szkolenia? Jesteśmy instytucją, która szkoli kadry przeciwlotnicze i radiotechniczne na potrzeby wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Mamy bazę dydaktyczną, której się nie musimy wstydić i chcielibyśmy, chociaż fragmentarycznie przedstawić ją państwu. Kadra jest może niezbyt liczna, zdecydowanie mniej liczna niż ta, którą pamięta pan senator Niski, ale na pewno nie jest gorzej przygotowana.

Mamy bazę szkoleniową, dzięki naszemu położeniu możemy łatwo wykonywać zadania, które stawiają nam przełożeni. Jakie elementy świadczą o tym, że nasze centrum ma możliwość stosunkowo łatwo wykonywać swoje zadania? Pierwszym i chyba najważniejszym elementem jest bliskość, sąsiedztwo poligonu przeciwlotniczego, poligonu sił powietrznych, który jest w Ustce. Umożliwia on nam bardzo szybkie przeprowadzenie pewnych elementów szkolenia, na przykład ćwiczeń taktycznych połączo-

nych ze strzelaniem, w ciągu krótkiego czasu, czyli jednego dnia czy dwóch dni. Zgrupowania poligonowe też odbywają się stosunkowo niewielkim nakładem finansowym.

Mamy zespół zabezpieczenia, który spełnia funkcję ośrodka szkolenia rakietowego i radiotechnicznego, mieści się on w Dąbkach nad Bałtykiem. Zespół ten zapewnia nam przede wszystkim promieniowanie radioelektroniczne. To jest takie bardzo naukowe sformułowanie, ale chodzi o to, że praktycznie w miastach, a więc także w Koszalinie, jest trudność z wykorzystaniem pewnych urządzeń, a my nie mamy z tym większego problemu.

Dysponujemy również tym, co państwo zobaczycie po obiedzie, czyli przykoszarowym placem ćwiczeń, w którym gościnnie 8 pułk przedstawi fragment szkolenia. Ten element jest atutem w naszych rękach. Bardzo ściśle współpracujemy z tym pułkiem i innymi instytucjami.

Do naszych zadań, oprócz tego, co tutaj wcześniej podano ogólnie, należy: szkolenie specjalistyczne na kursach, zgodnie z przydziałami w różnych jednostkach, przygotowanie żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, kształcenie żołnierzy zawodowych na kursach specjalistycznych, doskonalenie i szkolenie specjalistyczne podchorążych i słuchaczy wyższej szkoły oficerskiej, a także szkolenie rezerw. Inne zadania wynikają z funkcji centrum jako jednostki wojskowej i zabezpieczenia tego szkolenia.

Nasza struktura jest dość typowa, jest to zespół szkół, przede wszystkim zespół szkół. Prowadzimy kurs, który umożliwi nam właśnie to, o czym tutaj była mowa, czyli przygotowywanie kandydatów na oficerów, tych ze studium oficerskiego, w ramach tej wstępnej i zasadniczej specjalizacji. To, co tu widać, jest przedstawione na przykładzie szkoły wrocławskiej. Jeżeli chodzi o naszą dęblińską szkołę, szkolenie jest troszeczkę dłuższe, bo trwa aż osiem i pół miesiąca.

Istotny dla tego szkolenia jest wydział, którym mam przyjemność kierować, czyli wydział dydaktyczny. Są dwa zespoły zabezpieczenia, które zapewniają wykonanie wszystkich zadań, które stoją przed nami: w Dąbkach, o których już wspomniałem, jest ośrodek szkolenia rakietowego i radiotechnicznego, oraz tutaj na miejscu, w jego pobliżu dzisiaj będziemy, w ośrodku szkolenia przeciwlotniczego. Pozostałe elementy są typowe dla jednostki wojskowej, nie będę ich wymieniał, żeby niektórzy nie poczuli się obrażeni, jeśli ich pominę.

Jeżeli chodzi o nasze centrum, tak jak już mówiłem, na skutek zmian w siłach zbrojnych ucierpiało pod względem liczby etatów, nasze sale również są skromniejsze. Etatów wojskowych, czyli żołnierzy służby zasadniczej i żołnierzy zawodowych, mamy tylko czterysta dziewięćdziesiąt. Ukompletowanie wynosi 80%, to też świadczy o tym, że trudno jest wykonywać niektóre zadania. Kadra zawodowa liczy trzysta dwadzieścia jeden etatów, a więc ukompletowanie wynosi niespełna 90%.

Teraz szczegóły dotyczące tego, o czym wspomniał pan pułkownik Kaliszewski. Przede wszystkim, w zeszłym roku rozpoczęliśmy wstępną specjalizację w szkoleniu czy kształceniu podchorążych z Wrocławia w specjalności przeciwlotniczej. Odbywa się to dwuetapowo. Dwa dni temu odbyły się egzaminy końcowe. Wynik egzaminów, tej części specjalistycznej, jest bardzo ładny: 4,51, czyli ocena bardzo dobra. Czy na tej podstawie w sposób jednoznaczny możemy powiedzieć, że to jest dobry materiał na żołnierzy zawodowych? Trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć. Powinienem się szczeniść tym wynikiem, ale mam wątpliwości, o których tutaj mówiono wcześniej. Oni muszą się sprawdzić w jednostkach wojskowych i dopiero połączenie tego pobytu we

Wrocławiu i u nas oraz miesięczna praktyka w jednostkach, którą odbędą w okresie wakacyjnym, a następnie objęcie obowiązków dowódców plutonów, da odpowiedź na to pytanie.

Materiał na żołnierzy, na oficerów nie był najlepszy ze względu na to, że spośród pięciu osób, tylko jedna osoba spełniała te kryteria wykształcenia ogólnego cywilnego, miała wykształcenie politechniczne elektryczne. Pozostała czwórka nie miała tego technicznego przygotowania na właściwym poziomie, aczkolwiek miała duże ambicje. Pani psychoprofilaktyk zawojowała wszystkim swoim doświadczeniem, wyniesionym z brygady w Słupsku, nawet służyła nam pomocą w czasie tego szkolenia. Było dwoje politologów i jeden absolwent wychowania fizycznego, a więc materiał nie był najlepszy. Zobaczmy jak oni się sprawdzą w jednostkach, ja im życzę jak najlepiej i chciałbym, żeby się sprawdzili.

Teraz dygresja w tej materii. To pilotażowe kształcenie kandydatów na oficerów odbyło się w specjalności przeciwlotniczej – nikogo nie chciałbym obrazić – bardzo prostej, nieskomplikowanej, nietrudno było opanować obsługiwanie sprzętu technicznego. Pozostałe specjalności przeciwlotnicze, jak na przykład zestawy raketowe, wymagają innej podbudowy i jeżeli jej nie będzie, to na pewno w systemie jednorocznym nie jesteśmy w stanie przygotować dobrego dowódcy podporucznika. Szkolenie na kierunkach wymagających tego typu kwalifikacji będzie trwało dłużej, na przykład szkolenie pilotów w szkole dęblińskiej. To była moja dygresja. Możliwe, że Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu pójdzie w tym kierunku.

Przechodzę do kolejnego elementu, jeżeli chodzi o kształcenie kadr, czyli do tego, co my będziemy robili. Przygotowaliśmy się do tego, żeby nasze siły powietrzne od 2006 r. weszły w ten system i też szkoliły kadry oficerskie. Na razie nie ma takiej potrzeby, bo jest dużo tej kadry.

Kolejna sprawa to szkolenie oficerów, doskonalących się na kursach oficerskich. Do tego też się przygotowujemy. W jakimś sensie jest analogia, jeśli chodzi o szkolenie kandydatów na podoficerów. Praktycznie rzecz biorąc, jesteśmy po etapie wstępnego przygotowania się do szkolenia, kształcenia kandydatów na podoficerów zawodowych, kaprali w specjalnościach: radiotechnicznych, przeciwlotniczych, rozpoznania i walki radioelektronicznej. To szkolenie będzie trwało dziesięć miesięcy, taki system został przyjęty, dziewięć miesięcy – nauka w szkole i niecały miesiąc praktyki, a także jest system doskonalenia, przygotowania na kursach przed wyznaczeniem na kolejne stanowisko.

Jeśli chodzi o rezerwy, do tego też się przygotowujemy, praktycznie od poniedziałku mamy pierwszy w całych siłach zbrojnych pobór. Ochotnicy studenci w ramach ferii odbywają sześciotygodniowe przeszkolenie wojskowe, na dwóch turnusach, w obydwóch specjalnościach: przeciwlotniczej i radiotechnicznej. W poniedziałek będziemy szkolili dziewięćdziesięciu studentów.

Od 2006 r. przewidujemy jakby kolejny etap przygotowania rezerw osobowych, a mianowicie szkolenie absolwentów uczelni wojskowych i szkolenie rezerw osobowych absolwentów. Obecnie prowadzimy szkolenie żołnierzy zasadniczej służby wojskowej na potrzeby jednostek w ramach szkoleń młodszych specjalistów i szkolenia w ośrodkach szkolenia kierowców.

Teraz kilka tabel. To jest dość trudne do przedstawienia. Chodzi o to, że praktycznie wyraźnie widać tendencje, jeżeli chodzi o przygotowanie kadry oficerskiej.

Przewidujemy, że z roku na rok będzie rosła liczba szkolonych specjalistycznie – podkreślam z całą mocą: u nas w centrum – kandydatów na oficerów. Siły powietrzne włączają się w ten system od 2006 r., wojska lądowe zaczęły to robić w zeszłym roku. Według nas, rocznie przeszkolimy sto, sto dziesięć osób. W wypadku podoficerów to będą trochę większe liczby. Takie rezerwy są przewidywane, aczkolwiek jeśli chodzi o tę pierwszą liczbę, którą państwo tutaj widzą, wczoraj przedstawiciele Sztabu Generalnego, którzy byli u nas w ramach kontroli, stwierdzili, że na tych sześciotygodniowych obozach przeszkoleniem wojskowym będzie objęta większa liczba osób niż ta, którą tutaj pokazano, czyli więcej niż sto osiemdziesiąt.

Obciążenie. Tu widać konsekwencje tego wszystkiego, obciążenie, jakie nas czeka w rozbiciu na poszczególne rodzaje, szczeble kształcenia.

Jakimi siłami to realizujemy? Siły, w znaczeniu możliwości, są bardzo skromne, praktycznie na wydziale dydaktycznym zostało trzydzieści osób, jeśli chodzi o kadre, wspomaga nas dziesięciu lektorów i jeden wykładowca pracownik wojska. Czyli jest czterdzieści jeden osób kadry dydaktycznej, co nie znaczy, że centrum ma tylko i wyłącznie taką kadra, ponieważ jest też ponad setka osób kadry instruktorskiej, typowej kadry instruktorskiej. To nie jest dużo.

Jaką liczbę godzin rocznie przewidujemy? Może się okazać, że w którymś momencie te zadania trudno będzie wykonać, ponieważ nie wystarcza kadry dydaktycznej. Wygląda na to, że będzie zapotrzebowanie na kadre, ażeby te zadania realizować.

Tak więc są takie wnioski: nasze centrum jest we właściwym miejscu, poza tym, według mojej oceny, ale chyba nie tylko mojej, zadania, jakie przed nami stoją, wymagają pozytywnego spojrzenia naszych przełożonych, może i państwa, i wspomżenia nas pod względem kadrowym. Dziękuję za uwagę.

Przedstawiłem to w telegraficznym skrócie, ponieważ miałem bardzo mało czasu.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. Okazuje się, że moglibyśmy parę posiedzeń poświęcić temu tematowi.

Proszę uprzejmie, pan komandor Kobierski.

Dyrektor Instytutu Broni Morskich w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni Jan Kobierski:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Pani Senator! Panowie Senatorowie! Panowie! Panie Pułkowniku!

Jestem pod wrażeniem wielkiej pracy, jaka została wykonana przez zespół, który pan reprezentuje, ale stawiam sobie takie oto pytanie. Zagrożenia, jakie występują w czasie pokoju i w czasie walki zbrojnej, spowodowały, że pojawił się system, który nazywamy Wojsko Polskie. Analiza tego systemu, jego struktury liniowo-funkcjonalnej spowodowała z kolei, że pojawiły się różne poziomy kształcenia i doskonalenia kadr. Jest trochę absolwentów z 1965 r. Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej. Skończyło tę szkołę dwa tysiące pięćset osiem osób, jest wśród nas absolwent tejże szkoły, pan generał. Ja reprezentuję tutaj Akademię Marynarki Wojennej,

a byłem w Wojskowej Akademii Technicznej. Myślę, że tamte założenia doprowadziły do tego, że na poszczególnych poziomach kierowania można było wyselekcjonować ludzi, którzy sprostają wyzwaniom dnia dzisiejszego. To tyle.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Każdy system ma plusy, każdy system ma minusy, należy dążyć do doskonałości, ale czy można ją osiągnąć, to trudno powiedzieć. Została zrobiona ogromna praca pod względem reformowania nie tylko szkolnictwa wojskowego, lecz także w ogóle sił zbrojnych. Konieczność reformowania sił zbrojnych wymusiła zreformowanie wielu innych dziedzin, jak szkolnictwa, działalności kadrowej, łączności, techniki itd.

Czy jeszcze ktoś z gości chce zabrać głos?

Proszę uprzejmie, Panie Pułkowniku.

Były Komendant

**Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie
Zdzisław Patoła:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Ja krótko powiem, ze względu na ograniczony czas.

Pierwsza sprawa. W centrum zlikwidowano etaty w szkolnictwie, nie ma dowódców baterii i dowódców plutonu, uważam, że jest to oczywisty błąd, nijak to się ma do trzech zasadniczych aktów normatywnych: regulaminu służby, regulaminu walki, ustawy o dyscyplinie wojskowej. W efekcie tego u nas w centrum są kierownicy, podczas gdy wszędzie są dowódcy plutonów i dowódcy baterii. W jednostkach wojskowych po ukończeniu specjalności absolwenci naszej szkoły do dowódców jeszcze przez kilka miesięcy zwracają się: panie kierowniku. Nie wiadomo, skąd wzięła się ta nazwa, uważam to za błąd i wnoszę o przywrócenie tradycyjnych nazw, które będą kompatybilne we wszystkich jednostkach. Kierownik może być w składnicy logistycznej, ale nie w szkolnictwie wojskowym.

Druga sprawa. Zgadzam się z tym, co powiedział pan pułkownik Baraniak, bo wiem taki stan etatowy kadry dydaktycznej, nauczycieli, instruktorów, jaki jest obecnie, nie zapewni w centrum wykonania zadań, specjalistycznego przygotowania w podoficerskiej szkole, a także na niższych poziomach nauczania specjalistów. Teraz jeden instruktor szkoli dwadzieścia, dwadzieścia pięć osób. Dla porównania, w innych armiach instruktorów jest kilka razy więcej, w trudnych specjalnościach jeden instruktor szkoli od trzech do pięciu osób, na przykład w specjalnościach: radiotechnicznej, przeciwlotniczej, systemy dowodzenia oraz inne systemy, uzbrojenie. I dlatego wnosimy o zwiększenie, odpowiednio do potrzeb, liczby pracowników etatowych.

Trzecia sprawa. Celowe wydaje się połączenie wysiłku szkoleniowego, a nie rozpraszanie go, jeśli chodzi o broń przeciwlotniczą. Obecnie szkołą cztery ośrodki: Wrocław, Poznań, Toruń i Koszalin. Oczywiście, we Wrocławiu jest wiodąca szkoła, na wyższym poziomie kształcenia, ale wszystkie pozostałe ośrodki powinny być przeniesione do Koszalina, gdzie powinno odbywać się szkolenie dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Tak jest w innych, i mniejszych i większych, państwach Europy.

I czwarta sprawa. Chodzi o przywrócenie i utworzenie w centrach elementu wyższego kształcenia, w formie – tutaj jest gotowa nazwa – zakładu wyższego kształ-

cenia specjalistycznego, po to, aby przygotowywać i szkolić na odpowiednim poziomie merytorycznym i metodycznym kadrę oficerską w ramach przeszkalania na kursach, aby wykonywać pewne zadania dydaktyczno-naukowe, mieć kontakt z wojskowymi i cywilnymi ośrodkami wyższego kształcenia. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Czy ja dobrze zrozumiałem, że nie ma dowódcy plutonu i dowódcy kompanii, są tylko kierownicy?

(*Głos z sali:* Tak.)

Ja się pod tym pana wnioskiem zdecydowanie podpisuję, bo niedługo będą mówić nie tylko: panie kierowniku, lecz także: szefie.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos?

Panie Pułkowniku, ostatnie zdanie do pana należy.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Krzysztof Kaliszewski:**

Nie wiem, czy ostatnie, bo było kilka pytań, Panie Przewodniczący, na które chciałbym szybciej opowiedzieć.

(*Przewodniczący Wiesław Pietrzak:* Częściowo te sprawy się przewijały.)

Króciutko chciałbym podsumować. Najpierw odpowiadam panu senatorowi. To nie jest tak, że my wprowadzamy opiniowanie co roku, być może zostałem źle zrozumiany. Prawda taka jest, że od 1 lipca wyznaczać się będzie na stanowisko na rok, dwa lub trzy lata, w zależności od tego, ile ktoś był na stanowisku. Generalnie większość będzie wyznaczana na trzy lata. Dzisiaj każdy żołnierz jest opiniowany co roku i nic z tego nie wynika. W przyszłości, zgodnie z nowym modelem, będzie opiniowany co trzy lata, generalnie co trzy lata, a opiniowanie i prognozowanie będzie wyzwalało ruch kadrowy, zmiany na stanowisku, i dlatego jest niezbędnym elementem tego procesu. Mówiłem, że pierwsze będzie po roku, ponieważ dzisiaj najkrótsza kadencja trwa rok.

(*Brak nagrania*)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Krzysztof Kaliszewski:**

W związku z tym on za pół roku będzie opiniowany, bo na pół roku przed upływem kadencji zaczyna się proces opiniowania. I będzie dokładnie tak jak pan stwierdził: będzie kilku kandydatów na jedno stanowisko i w zależności od innych dodatkowych elementów, kryteriów ujętych w karcie opisu stanowiska, będzie wybrany ten najlepszy, o ile oczywiście w międzyczasie nie podpadł, a to będzie wiadome z opinii przed upływem kadencji.

Jeśli chodzi o korpus chorążych, łączy się go z korpusem podoficerów i stanowiska o stopniach etatowych chorążych zostają, oczywiście jest ich dużo mniej w związku z reorganizacją, chociażby dlatego, że wprowadzamy dwadzieścia tysięcy

stanowisk szeregowych zawodowych. Tak więc liczba oficerów zmniejszy się z ponad czterdziestu tysięcy do dwudziestu siedmiu, liczba chorążych także się zmniejszy, ale pozostaje kilka tysięcy stanowisk o stopniach podchorążych.

Dzisiaj są przyjęte takie założenia, że ten tak zwany dodatek wyrównawczy wlicza się do emerytury. Rzeczywiście ma pan rację, żołnierz na tym nie zyskuje, niestety to jest koszt reformy, natomiast każdy młody żołnierz odchodzący z korpusu będzie miał możliwość awansowania stosownie do stanowisk i jest zobowiązanie kierownictwa resortu czy ministra, że z dniem 1 stycznia 2007 r...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ustawa mówi, że z dniem 1 stycznia 2007 r. żołnierze musieliby na czas wykonywania obowiązków służbowych zdejmować pagony. Minister zobowiązał się, podejmiemy takie działania...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeżeli nie wystarczają dwa lata na przesunięcia, na uporządkowanie... Opcje są różne. Jest opcja typu ad personam, czyli dopóki ktoś jest na danym stanowisku, wykonuje obowiązki w stopniu, jaki ma, a dopiero jego następcą już przychodzi na właściwy etat. Jest możliwość przedłużenia okresu przejściowego. Ja nie chcę się tutaj wypowiadać jak to będzie, półtora roku będziemy się nad tym zastanawiać i ocenimy, ile będzie tej kadry.

Króciutko odpowiem na pytanie pana senatora w sprawie korpusu szeregowych zawodowych. Na wszystkie pytania odpowiedź jest pozytywna: tak, można służyć w nieskończoność, to znaczy nie dłużej niż do sześćdziesiątego roku życia. Ja w ogóle sobie nie wyobrażam, żeby szeregowy zawodowy, który jest specjalistą, fachowcem i chce służyć, mając doświadczenie na stanowisku, umiejętność opanowania jednostki sprzętowej, za którą odpowiada, mógł być wygryziony z tego stanowiska przez kogoś młodego. Raczej jest to niemożliwe, do sześćdziesiątego roku życia praktycznie on będzie mógł normalnie przechodzić do korpusu podoficerskiego, jeżeli oczywiście wyrazi na to chęć. Teoretycznie jest możliwe również, że kapral zostanie szeregowym zawodowym. Ale niestety musiałyby...

(Brak nagrania)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Krzysztof Kaliszewski:**

...mogą przejść do korpusu podoficerów. Dzisiaj mamy kilka tysięcy wakatów na stanowiskach podoficerskich i te wakaty pozostaną, nawet tutaj w centrum było prawie dwadzieścia osiem wakatów podoficerskich, jeśli dobrze policzyłem, nie ma więc problemu, żeby tutaj przyszli nowi kandydaci.

I teraz cała ta otoczka, dotycząca studium oficerskiego, naboru kandydatów. Tak naprawdę to ja wierzę w to, że ten system się sprawdzi, ale mam pewne wątpliwości czy mieszane uczucia. Ja prezentowałem państwu na schemacie, że praktycznie każda szkoła...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Szkolenie trwa rok. Może źle się wyraziłem, generalne założenie studium oficerskiego jest dobre, ja mówiłem, że krótsze mogłoby być szkolenie na przykład praw-

ników czy finansistów, bo im ta wojskowość nie jest potrzebna. Powiedziałem, że jestem zdziwiony, jeśli chodzi o szkolenie kapelanów, które trwa rok. Generalnie każdy kandydat na oficera ma się szkolić rok.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wszystko zależy od liczby chętnych, od programu szkolenia, od wymagań, od tej selekcji, doboru czy jak to nazwać, a później od praktyki w jednostce i wielu innych czynników. Ja nie chcę tutaj robić analiz i udowadniać państwu, że w WAT szkolenie jest typowo cywilne i nic nie wnosi do przygotowania żołnierza jako dowódcy plutonu, z wyjątkiem tego, że on się uczy w środowisku wojskowym. Tak naprawdę żołnierz uczy się tam matematyki i wielu innych przedmiotów, z których wiedzę absolwent magister już ma. Na pewno jest to wielka niewiadoma. Mam nadzieję, że ten system za funkcjonuje.

Ja mam swoje doświadczenia. Tutaj któryś z panów wspominał na temat SPR czy SOR. Jako dowódca pułku miałem jeszcze wtedy espeerowców, którzy przychodzili po trzymiesięcznym szkoleniu, przymusowo oczywiście, na trzy miesiące do jednostki, mniej więcej co dziesiąty się sprawdzał i pracował jako dowódca plutonu. Nie było żadnego doboru, żadnej selekcji. Jeżeli to odwrócimy, może co trzeci będzie się sprawdzał. Może akurat to coś da, być może trzeba będzie zmodyfikować później programy itd.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Człowiek, który szkoli się rok, pójdzie do pracy jako dowódca plutonu i będzie na tym stanowisku trzy lata. A co się działo dotychczas? Absolwent czteroletniej szkoły zostawał dowódcą plutonu i często, jeśli było takie zapotrzebowanie, już po pół roku, po roku, po dwóch latach zostawał dowódcą kompanii, czyli obejmował stanowisko kapitańskie i ponoć dawał sobie radę. Bo i tak było. A teraz nowy kandydat po rocznym szkoleniu będzie trzy lata dowódcą plutonu, później będzie musiał przejść powiedzmy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...do stanowiska porucznikowskiego, później, po dwóch trzech latach na stanowisku podporucznikowskim, znowu będzie musiał odbyć trzymiesięczny kurs przygotowujący do stanowiska dowódcy kompanii, czyli tak naprawdę będzie dwuletnie szkolenie, a nie roczne.

Tak więc jest wiele elementów, które można byłoby wprowadzić.

Zagrożenia, jeżeli chodzi o przyszłość szkolnictwa, są w zasadzie dwa: po pierwsze, według naszej wiedzy, być może mniej precyzyjnej, MENiS nie będzie chciał finansować studentów cywilnych w uczelniach wojskowych. I wtedy ta dwuczłonowość uczelni, czyli cywilno-wojskowe etaty, chyba padnie. Mówię: chyba, bo tak może się stać, jeżeli minister obrony narodowej będzie musiał odpowiadać za szkolenie, płacić, finansować studentów cywilnych. To jest podstawowe zagrożenie, według mojego stanu wiedzy.

Po drugie, pan przewodniczący wspominał o tej jednej uczelni. Nie chodzi o to, że taki ma być kształt szkolnictwa, to jest wymuszone ustawą o szkolnictwie wyższym. Jeżeli spojrzymy na akademie, kierunki studiów, jakie tam są itd., to zrozumiemy, że u nas nie ma takiego potencjału naukowego, żeby samodzielnie utrzymać te kierunki kształcenia. A już absolutnie nie mają tego potencjału szkoła dęblińska i szkoła wojsk lądowych.

Czyli myślimy o takiej opcji, która by umożliwiła nam wpisanie się w prawo o szkolnictwo wyższym, tworząc jedną uczelnię. Nie chodzi jednak o to, żeby ta uczelnia była w jednym miejscu, coś takiego jest w ogóle nie do pomyślenia, to ma być rodzaj uniwersytetu, z zachowaniem wydziałów zamiejscowych czy jak się to fachowo

nazywa, z zachowaniem pewnej autonomii. Tak więc byłaby to jedna uczelnia, ażeby spełnić wymogi ustawy o szkolnictwie wyższym.

Może jeszcze komentarz, bo pan przewodniczący pytał się o możliwości dofinansowania uczelni. Prawda jest taka, że to resort dopłaca do szkolenia studentów zagranicznych, albo odwrotnie. Bo jako resort też jesteśmy sponsorowani w tych państwach, które wcześniej przed nami były...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na zasadzie wzajemności przyjmujemy do Akademii Obrony Narodowej: Niemców, Francuzów, Amerykanów, niekiedy inne nacje. Odbywa się to na zasadzie wzajemności. To znaczy akademia szkoli w ramach dotacji, a resort wysyła za granicę swoich przedstawicieli. Unia niewiele na tym zyskuje, by nie powiedzieć, że traci. To jest jedna grupa studentów.

Druuga grupa studentów jest finansowana na zasadach sponsoringu dla państw, które...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...i nie tylko. I praktycznie na przykład Akademia Marynarki Wojennej szkoli, o ile się nie mylę, Łotyszy, Akademia Obrony Narodowej również. Tak więc w tym wypadku jest pełny sponsoring ze strony polskiej, czyli na własny koszt kształcimy kandydatów z tych państw.

Trzecią formą finansowania, która dopiero raczkuje, ale jest najbardziej istotna, jest właśnie zarobkowanie. Zainteresowanie taką formą jest duże. Na pewno szkolimy Koreańczyków za pewną odpłatnością i być może będziemy szkolić studentów z innych państw. Interesują się nami też mniejsze państwa i dlatego ta droga, szkolenia za pełną odpłatnością, o której wspomniał pan przewodniczący, jest być może właściwa. Resort dostrzega ten kierunek, akademie są gotowe, oferty przedstawiane, za każdym razem, kiedy minister gdzieś jedzie czy delegacja zagraniczna do nas przyjeżdża, jest przedstawiana oferta szkolenia czy kształcenia odpłatnego, inne państwa bardzo często to podejmują. Sam proces przygotowawczy musi trwać, z reguły wiąże się to z nauką języka polskiego itd., a więc wymaga czasu. Z tym że obecnie akademie coraz częściej są przygotowane do tego, żeby prowadzić szkolenie w języku angielskim.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I jeżeli chodzi o tutaj komentarze panów, dotyczące nazw stanowisk, tego zarządzenia, które zawiera zestawienie stanowisk itd., zaszeregowanie i precyzuje, co będzie modernizowane, myśmy sprecyzowali tam tylko grupy uposażenia, natomiast nazwy stanowisk powstają w resorcie, który nad tym pracował. W związku z tym ja nie mogę powiedzieć, co było powodem wprowadzenia takich stanowisk w centrum. Zarządzenie będzie zmieniane, jestem przekonany, że zaszeregowanie stanowisk jeszcze ulegnie zmianie, zmieniają się też nazwy stanowisk. To wszystko cały czas zmienia się, tak jak się zmienia struktura sił zbrojnych.

Jeśli chodzi o status prawny centrum, chciałbym tutaj panów uspokoić, że dzisiaj tak naprawdę te zadania, które były przedstawione, były ogólne, mało precyzyjne, bo jeszcze nikt nie jest w stanie dokładnie powiedzieć, o jakie obciążenie chodzi w zakresie doskonalenia zawodowego. Za pół roku, za rok, kiedy ten system zacznie funkcjonować, będzie wiadomo z dokładnością praktycznie do jednego żołnierza, ilu w ciągu roku trzeba będzie przeszkolić i na jak długim kursie.

Panie Przewodniczący, skończyłem.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękują bardzo.

Czy ktoś z państwa nie czuje się usatysfakcjonowany odpowiedziami? Czy są jakieś dodatkowe sprawy? Nie widzę zgłoszeń.

Szanowni Gospodarze, Szanowni Państwo, Pani Senator, Panowie Senatorowie, zbliżamy się do końca naszego posiedzenia. Nie będę silił się na podsumowanie, przyjmiemy stanowisko komisji na ten temat i pozostałe tematy. Tu, na wyjeździe, trudno by było na gorąco je precyzować, a z gotowym nie przyjechalibyśmy, ponieważ najpierw chcieliśmy państwa wysłuchać.

Teraz, jeżeli pozwolicie, Szanowni Państwo, to w imieniu komisji bardzo serdecznie podziękuję gospodarzom za umożliwienie nam odbycia tego posiedzenia. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować Ministerstwu Obrony Narodowej za wydelegowanie panów w celu przedstawienia tej problematyki. Przekażę generałowi Jabłońskiemu i ministrowi, że ta informacja była bardzo dobrze przygotowana i przedstawiona. Serdecznie dziękuję za to panu pułkownikowi.

Serdecznie dziękuję dowódcy wojsk lądowych. Jego przedstawiciel, specjalista od szkolnictwa wojskowego jest z nami, słucha i mam nadzieję, że przekaze dowódcy wojsk lądowych również swoje spostrzeżenia.

Serdecznie dziękuję również panu generałowi za osobisty udział w dzisiejszym posiedzeniu i za pośrednictwem pana generała – również generałowi Olszewskiemu.

Serdecznie dziękuję panom, którzy już wykonali swoją misję dla sił zbrojnych, ale dla obronności kraju jeszcze służą swoim doświadczeniem.

Dziękując panu pułkownikowi i kadrze z miejscowej uczelni, która nam towarzyszy, za przedstawienie problematyki, życzę spełnienia przynajmniej części postulatów, życzeń, które panowie przedstawiliście. Myślę, oprócz nas, również przedstawiciele ministra zarejestrowali wasze życzenia, wasze wnioski i w jakiś sposób wezmą je pod uwagę.

Proszę podziękować komendantowi Akademii Marynarki Wojennej. A ja osobiście dziękuję również panu komandorowi za udział w naszym posiedzeniu i wszystkim za aktywność, za przedstawianie tej problematyki.

Na tym etapie sto dwudzieste dziewiąte posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego uważam za zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 28)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Renata Gromska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851